

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

SĘDZIA

NR 4/2022



SPORTOWY MOUNT EVEREST

SZYMON MARCINIAK WSZEDŁ NA SAM SZCZYT

- » Przegląd mediów po mundialu
- » Święta u polskich sędziów
- » Wspominamy Piotra Wernera



Łączy nas piłka



WESZLI NA SZCZYT NAJWYŻSZEJ GÓRY



Wielki sukces Szymona Marciniaka i jego zespołu jest jednocześnie niezwykłym sukcesem całego polskiego środowiska sędziowskiego, a nawet całej polskiej piłki. Nominacja do prowadzenia finału mistrzostw świata, najważniejszego i najbardziej prestiżowego meczu na świecie. Takiego zaszczytu dostąpiło bardzo niewielu najwybitniejszych arbitrow, przechodząc tym samym do historii piłki nożnej. Radość i dumę jest tym większą, że nominacja – zdaniem większości fachowców – w pełni zasłużona i trafna. Żadne parytety czy geopolityka.

To wielkie osiągnięcie Szymona, jego asystentów: Pawła Sokolnickiego, Tomasza Listkiewicza oraz sędziego VAR – Tomasza Kwiatkowskiego. Droga do sukcesu była długa i niełatwa. Wiele lat pracy. To potwierdza właściwy kierunek działań KS PZPN od ponad 10 lat: wysoki poziom szkolenia, profesjonalizacja sędziowania, szybkie wprowadzenie systemu VAR, mocny akcent na przygotowanie fizyczne. Jednocześnie tak wspaniały sukces nie byłby możliwy bez indywidualnych cech Szymona: determinacji, charyzmy, umiejętności zarządzania zawodnikami oraz znakomitego czucia gry. Tego nie da się nauczyć i myślę, że to właśnie te unikalne cechy zdecydowały o ostatecznym wielkim sukcesie Szymona. Nie można również przecenić dużego wkładu jego zespołu. Pracowali na to wspólnie przez wiele lat. Gratulujemy!

Jednocześnie muszę podkreślić, że Szymon nie jest „samotnym białym żaglem”, ale naszym okrętem flagowym, kapitanem naprawdę dobrej, solidnej drużyny. Czasem znacznie bardziej cenionej za granicą niż w Polsce... Nasi sędziowie i sędziowie od lat należą do najlepszych w Europie. Jestem przekonany, że finał Szymona będzie impulsem dla nas wszystkich do dalszej wytrwałej pracy. Nie zmierny „ogrzewać się” nim czy spoczywać na laurach.

Za oknami gruba warstwa śniegu. Zima jakiej nie było od wielu lat. My przygotowujemy się do kolejnego sezonu, do kolejnych wyzwań. Przed nami zgrupowanie w Turcji, potem kolejne kursy i egzaminy. Przystąpimy do nich z jeszcze większym zapałem. Będziemy rozwijać i doskonalić to, co stworzyło podwaliny do ostatnich sukcesów. Nie tylko zespołu Szymona i Pauliny Baranowskiej.

Patrzmy w przyszłość, ale jednocześnie dbamy o tradycje. Chcemy pamiętać o tych, którzy tworzyli historię polskiego sędziowania, chcemy docenić tych, którzy dla naszego środowiska wielce się zasłużyli. Jestem przekonany, że powołana niedawno Kapituła KS PZPN, pod wodzą Michała Listkiewicza, tę bardzo ważną misję doskonale wypełni.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Pozwólcie, że złożę Wam i Waszym najbliższym moje najcieplejsze życzenia. Radości, zdrowia, odpoczynku, dni spędzonych w gronie najbliższych w blasku świąt przy pachnącej choince. W nowym 2023 roku życzę spełnienia marzeń, samych sukcesów, aby omijały Was kontuzje, a wszystkie boiskowe decyzje były trafne.

Tomasz Mikulski
Przewodniczący KS PZPN

Wydawca: **POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ**
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7,
02-366 Warszawa
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpn.pl; wsparcie@pzpn.pl

Zespół redakcyjny: **Jakub Jankowski** (redaktor naczelny), **Tomasz Szpunar**,
Marcin Polański, **Bartosz Bis**, **Roman Kostrzewski**, **Jerzy Figas**.
Skład graficzny: **Piotr Przychoźda**.
Foto: **Archiwum**, **CyfraSport**, **400mm.pl**, **Jakub Jankowski**, **archiwum prywatne**,
Est News.

- 4 TRZECIA POŁOWA
DLA DANIELA SZPILI
- 5 MICHAŁ LISTKIEWICZ
NOWYM SZEFEM KAPITUŁY
- 6-9 KATARSKA DROGA
NA SĘDZIOWSKI SZCZYT
- 10-12 PRZEGLĄD MEDIÓW
PO MUNDIALU
- 14-15 ŚWIĄTECZNY KLIMAT
U SĘDZIÓW
- 16-17 SĘDZIA W KOLORATCE
- 18-19 NOWE SĘDZIE
Z UPRAWNIENIAMI VAR
- 20 DRUGI WIELKI TURNIEJ
PAULINY BARANOWSKIEJ
- 21 EFEKTYWNE DZIAŁANIA
INSTRUKTORÓW REGIONALNYCH
- 22-23 SOCCA – MINIFUTBOL
Z MAKSYMALNYMI EMOCJAMI
- 24-26 MUZYCZNE OBLICZE
ARBITRÓW
– SĘDZIOWSKA PLAYLISTA
- 27 POLSKIE WOJAZE PO EUROPIE

- WYSTARTOWAŁ PIERWSZY
PROGRAM MENTORSKI
W FUTSALU
- 28-29 WSPOMINAMY
PIOTRA WERNERA
- 30-36 REGIONY
 - DOLNOŚLĄSKIE
 - KUJAWSKO-POMORSKIE
 - LUBELSKIE
 - ŁÓDZKIE
 - MAŁOPOLSKIE
 - MAZOWIECKIE
 - OPOLSKIE
 - POMORSKIE
 - ŚLĄSKIE
 - ŚWIĘTOKRZYSKIE
 - WIELKOPOLSKIE

**NASTĘPNY NUMER „SĘDZIEGO”
UKAŻE SIĘ W MARCU 2023 ROKU**



**Drogie Koleżanki,
Drodzy Koleżdy,**
Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragnę życzyć Wam dużo zdrowia, radości i pogody ducha. Spędźcie te ostatnie dni w rodzinnym gronie. Zapomnijcie o troskach i cieszc się wspólnym czasem z najbliższymi. Nabierzcie siły na nowy 2023 rok. Niech będzie jeszcze lepszy od mijającego.

Jakub Jankowski
Redaktor Naczelny „Sędziogo”

Introducing Nike Air Zoom Mercurial.



@LaczyNasPilka



facebook.com/LaczyNasPilka



instagram.com/lacznaspilka



youtube.com/LaczyNasPilka



sklep.lacznaspilka.pl



TRZECIA POŁOWA DLA DANIELA SZPILI

Pod takim hasłem rozegrano 31. edycję Turnieju o Puchar Przewodniczącego Kolegium Sędziów Opolskiego ZPN. Po raz drugi rozgrywki odbyły się z myślą o Danielu Szpili, asystencie szczebla centralnego, u którego w zeszłym roku zdiagnozowano stwardnienie zanikowe boczne. Do Komprachcic w woj. opolskim przyjechali sędziowie z całego kraju. Wszyscy mocno kibicują Danielowi w walce z chorobą. – To, że tyle osób o mnie myśli i trzyma kciuki, jest niesamowite, budujące i podtrzymujące – mówi sam zainteresowany.



Organizatorzy i goście. Od lewej: Remigiusz Lewandowski, Tomasz Wąsiak i Tomasz Radkiewicz. FOT. MIROSLAW SZOZDA

– Gdy rozeszła się wieść o tym, że turniej ponownie będzie połączony z akcją dla Daniela, odzew był natychmiastowy. „Chcemy przyjechać”, „Na pewno u was będziemy”, „Oczywiście, że zagramy” – takie słowa słyszałem z różnych stron Polski – mówi Tomasz Wąsiak, Przewodniczący KS Opolskiego ZPN.

Słów kilka o rywalizacji sportowej

Turniej zorganizowano w niedzielę 11 grudnia. Na parkiecie w hali OSiR w Komprachcicach rozgrywki toczyły się w kategoriach juniorów (do 35 lat) oraz seniorów (powyżej 35 lat). Na miejscu były też zespoły występujące gościnnie – z całej Polski i one rozgrywały mecze między sobą. Po raz pierwszy było spotkanie o superpuchar, w którym najlepszy zespół juniorów zagrał ze zwycięzcami kategorii „goście”.

W młodszej kategorii triumfował Kluczbork, ogrzywając Opole 5:0, Nysę 2:0 i remisując z Kędzierzynem-Koźlem 1:1. W seniorach remis Opola z Kędzierzynem spowodował, że tytuł rozstrzygnął się między Kluczborkiem i Nysą. Kilkanaście sekund przed końcem spotkania Kluczbork rzucił wszystkie ręki do boju, ryzykując, i przy stanie 1:1 popełnił błąd, który wykorzystał Artur Kulpa dając zwycięstwo drużynie spod Sudetów.

Takie same emocje przeniosły się do grupy zaproszonych gości. Wyrównując trafienie zespołu z Wielkopolski w meczu z Dolnym Śląskiem praktycznie równo z ostatnią syrenką zdecydowało, że w meczu o superpuchar to właśnie ten zespół zmierzył się z Kluczborkiem, który następnie zrewanżował się za przegraną w styczniu i pokonał ekipę z Poznania 2:1.

Każdy czuł, że musi tam być...

Rywalizacja na boisku to jedno. Cel tego turnieju był inny i o wiele bardziej znaczący. Wszystkie ekipy przystępujące do rywalizacji w Komprachcicach przyjechały uczestniczyć w akcji charytatywnej. W trakcie turnieju można było kupić ciasto, kawę, gadzety sportowe, książki oraz ozdoby domowe. Jednym z kluczowych elementów wydarzenia były licytacje koszułek sportowych przekazanych przez darczyńców. Rekordową kwotę otrzymano za trykot Michała Skórasia z podpisami wszystkich zawodników Lecha Poznań. Cały dochód przekazano Danielowi.

– To była czysta przyjemność spotkać się, rywalizować na boisku, wymienić doświadczenia, ale najważniejsze to wzajemnie sobie pomóc. Budujące jest to, żeby nie zapominać o kolegach, którzy są w trudnej sytuacji – podkreśla Marek Opaliński, Wiceprzewodniczący KS Dolnośląskiego ZPN.

– Emocje na boisku zawsze będą, bo są stałym elementem piłki nożnej. Najważniejsze było zjawić się tam, aby pomóc Danielowi. Każdy z nas czuł, że po prostu musi tam być i pomóc. Wynik sportowy zszedł na drugi plan. Nikt nie przyjechał z obowiązku tylko z własnej woli – mówi Tomasz Radkiewicz, Przewodniczący KS Łódzkiego ZPN.

Zabawa, rywalizacja i niesienie pomocy

Daniel nie mógł zjawić się w hali i oglądać rywalizacji kolegów z boiska, ale był obecny myślami. – Bardzo chciałem być w Komprachcicach. Kiedy zobaczyłem skład drużyny jakie przyjadą do nas, pomyślałem, że miło byłoby się spotkać. Jesteśmy specyficznym środowiskiem. Robimy to do czego zostaliśmy powołani i wykonujemy to w sposób merytoryczny oraz rzeczowy. Umieemy też się świetnie bawić i rywalizować między sobą, a jeżeli jest taka potrzeba wzajemnie sobie pomagać. Dziś spotyka to mnie, kiedyś może spotkać kogoś innego. Wiedza o tym, że tyle osób o mnie myśli i trzyma kciuki jest niesamowita, budująca i podtrzymująca. Zorganizowanie samej imprezy jest bardzo wymagające – mówi Daniel Szpila.

Podczas walki o tytuł nigdy nie brakowało emocji. W przeszłości na boisku wręcz iskrzyło. O jednej z takich akcji wspomina sam Daniel. O mało nie doszło do wymiany ciosów między nim, a Marcinem Kochankiem. Po pewnym czasie... Daniel był podstawowym asystentem w zespole Marcina w meczach eWinner 2. Ligi. – Pamiętam turniej, gdzie spałem się z Marcinem. Wówczas jeszcze się praktycznie nie znaliśmy, wszyscy na parkiecie musieli nas rozdzielić. To była sytuacja, gdzie sfaulowałem bramkarza, nie odpuściłem, poszedłem do końca. Marcin doskoczył do mnie i „zaczął się ogień”. Dużo nie brakło, aby doszło do rękoczynów. Kilka tygodni później przypadło nam jechać razem na mecz do Chojnic. Na początku wycieczki czuliśmy pewien dystans, który bardzo szybko się skrócił. To pokazuje nasz sędziowski charakter, że wszyscy jesteśmy jedną rodziną – wspomina Daniel.

Założone cele w dużej mierze udało się zrealizować. Rywalizacja sportowa, bufet, licytacje – to były główne atrakcje dla wszystkich, którzy zechcieli być obecni w Komprachcicach. – Organizacyjnie wszystko było dopięte na ostatni guzik i dokładnie zaplanowane. Nawet te drobne rzeczy, na które na pierwszy rzut oka nikt by nie zwrócił uwagi. To nie jest przypadek, że kolejny turniej, który zorganizował KS Opolskiego ZPN wypadł tak dobrze – ocenia Radkiewicz.

**Dawid Matyszczak,
Jakub Jankowski**



Zespół Kluczborka, czyli zdobywcy pucharu i superpucharu. FOT. MIROSLAW SZOZDA

MICHAŁ LISTKIEWICZ NOWYM SZEFEM KAPITUŁY

Wydanie książki o historii polskiego sędziowania, cykliczne przyznawanie Kryształowych Odznaczeń dla arbitrow oraz zwiększenie liczby wyjazdów sędziów-seniorów na turnusy lecznicze – to tylko kilka pomysłów Michała Listkiewicza, który wraca do PZPN. Były sędzia międzynarodowy, a w latach 1999-2008 prezes związku, został wybrany Przewodniczącym Kapituły Nadawania Tytułu Sędziego Zasłużonego i Honorowego.

– Prezes Cezary Kulesza zapytał mnie kiedyś, dlaczego jestem z boku i wycofałem się z działalności sędziowskiej. Odpowiedziałem frazą Kazimierza Górskiego – „chodzę tam, gdzie mnie zapraszają”. Nie minęły dwa tygodnie i zadzwonił do mnie Tomasz Mikulski, mój kolega z boiska, i zaproponował dołączenie do kapituły. Jest to ciało doradcze przy Zarządzie PZPN. Zajmuje się przede wszystkim rozpatrywaniem wniosków o nagradzanie zasłużonych sędziów – mówi Michał Listkiewicz.

Pierwsze spotkanie odbyło się w listopadzie. Kapituła pod przywództwem nowego szefa zabrała się mocno do pracy. Wprowadzono m.in. elitarny wyróżnienie, czyli Kryształowe Odznaczenie Sędziego. Ma być wręczane za wybitne osiągnięcia. Będzie unikalne i limitowane. Nowy przewodniczący już wie, komu jako pierwszemu chciałby takie przyznać. – Jest wąskie grono, które może dostać takie odznaczenie. Trzeba spełnić bardzo wysokie kryteria. To musi być ktoś, kto zasłużył się nie tylko na arenie krajowej, ale i międzynarodowej, a potem szkoleniowej. Będę wnioskował, żeby pośmiertnie przyznać taki tytuł i zacząć od Alojzego Jarguza, który w sensie duchowym, jest ojcem wszystkich polskich sędziów – mówi Listkiewicz.

Historyczna książka o polskich sędziach

Choć kapituła przede wszystkim wręcza odznaczenia, pomysłów na działalność jest znacznie więcej. – Zupełnie nowym zadaniem jest praca nad wydaniem „Historii Polskiego Sędziowania”. Są już takie opracowania o trenerach, działaczach czy klubach, ale brakuje czegoś takiego o sędziach, którzy są przecież ważną częścią środowiska piłkarskiego. Dużo pracy włożył już w to Jerzy Figas oraz kolega z Łączy Nas Piłką i departamentu prasowego. Planujemy, żeby książka ukazała się w 2024 r. Pracy jest bardzo dużo. Niestety, PZPN w przeszłości trochę zaniedbał tę działalność archiwalną. Gdy przyszedłem do związku, to wszystkie archiwa były w szafach, w jakimś magazynie. Później gdzieś to poginęło. Przegapiono moment, kiedy można było zarchiwizować to w formie elektronicznej. Pewnych rzeczy się nie odzyska – dodaje Listkiewicz.



Michał Listkiewicz zamierza stworzyć książkę o historii polskiego sędziowania.

SKŁAD KAPITUŁY NADAWANIA TYTUŁU SĘDZIEGO ZASŁUŻONEGO I HONOROWEGO

Michał Listkiewicz – Przewodniczący
Jerzy Figas – Wiceprzewodniczący
Roman Kostrzewski – Sekretarz
Andrzej Ogorzewski – Członek
Andrzej Sękowski – Członek
Julian Pasek – Członek
Tadeusz Stachura – Członek

Apel do Wojewódzkich Kolegiów Sędziów

Praca nad wydaniem książki wymaga dużo czasu. Część materiałów, które będzie można wykorzystać, mają sędziowie i ich rodziny z całej Polski. Michał Listkiewicz na łamach naszego czasopisma zwraca się o pomoc w zdobyciu materiałów. – Mam ogromny apel koleżeński do prezesów kolegiów sędziów w województwach, żeby nam w tym pomogli. Będziemy starali się dotrzeć do rodzin niezujących arbitrow. Bardzo liczymy na wojewódzkie kolegia. Będę zabiegał, żeby Zarząd PZPN przeznaczył na to budżet, bo wydawnictwo będzie kosztować – podkreśla szef kapituły.

– Za mojej prezesury w PZPN powstało wiele różnych funduszy. Moja osobista, bardzo dobra relacja z prezesem Cezarym Kuleszą i sekretarzem generalnym Łukaszem Wachowskim, może mieć pozytywne znaczenie. Chciałbym, żeby sędziowie mieli możliwość wyjeżdżania na turnusy lecznicze. PZPN ma specjalny fundusz, który pozwala piłkarzom „podreperować” swoje zdrowie. To się dzieje w naszym uzdrowisku w Ciechocinku. Chciałbym, żeby sędziowie bardziej z tego korzystali, bo kontuzje czy uszczerbek na zdrowiu wynikające z długoletniego sędziowania stanowią często duży problem – dodaje na zakończenie Listkiewicz.

Bartosz Bis



KATARSKA DROGA NA SĘDZIOWSKI SZCZYT

„Bycie jednym z niewielu sędziów, którzy prowadzili finał mistrzostw świata, jest czymś nadzwyczajnym, wydarzeniem historycznym. Z punktu widzenia kariery sportowej to najwięcej, co sędzia piłkarski może osiągnąć” – Pierluigi Collina, „Moje Reguły gry” (2002).

Czwórka polskich arbitrów w finale mistrzostw świata w Katarze to historyczny moment i wielka chwila, nie tylko dla środowiska sędziowskiego w kraju. Szymon Marciniak, Paweł Sokolnicki, Tomasz Listkiewicz i Tomasz Kwiatkowski stali się wizytówką całego polskiego futbolu, na których w niedzielę 18 grudnia 2022 r. skupione były oczy niemal 90 tysięcy osób na Stadionie Lusail oraz kilku miliardów śledzących transmisje majestatycznego meczu Argentyna – Francja.

– Jestem dumny z mojego zespołu, bo to nie jest tylko Marciniak, ale cały zespół. Sędziujemy razem od lat i staliśmy się niemal rodziną: razem wygrywamy, czasem razem przegrywamy. Obecność w finale to ciężka praca, dyscyplina i poświęcenie wielu lat naszego życia. Chciałbym wspomnieć o moim wspólnym zespole: Pawle Sokolnickim, Tomaszu Listkiewicz, Pawle Gilu, który był początkowo moim VAR, dzisiaj jest nim Tomasz Kwiatkowski. Nie mogę też nie wspomnieć o moich sędziach z bramki, z którymi dzieliłem szatnię, pokój, murawę – Tomaszu Musiałe, Pawle Raczkowskim, Radosławem Siejce. Razem pracowaliśmy bardzo długo na to, żeby zrealizować nasze marzenia. Dziękuję wam bardzo za pracę, wsparcie, poświęcenie. Dziękuję też naszym rodzinom, przyjaciołom, którzy także wiedzą jak wiele poświęcenia kosztuje nas to każdego dnia. Każda sekunda spędzona na boisku, wylany pot, były tego warte – mówi Marciniak w materiale FIFA przed ostatnim spotkaniem mundialu.

Asystenci na medal

Nasi reprezentanci podczas katarskich mistrzostw byli łącznie wyznaczani do pracy przy siedmiu spotkaniach, zarówno w roli arbitrów boiskowych, jak i sędziów VAR. Unikalnym wydarzeniem jest powtórzenie przez Tomasza Listkiewicza wyczynu ojca z 1990 r. – udziału zarówno w meczu otwarcia, jak i finale. Michał Listkiewicz rozstrzygał te dwa spotkania jako ówczesny sędzia liniowy. Tomasz natomiast poza asystowaniem w starciu decydującym o triumfie Argentyny, w pierwszej potyczce katarskiego czempionatu pełnił funkcję Offside Video Assistant Referee.

Listkiewicz jako OVAR odpowiedzialny za spalone, już w trzeciej minucie meczu otwarcia stanął przed trudną do oceny sytuacją, po której padła bramka dla Ekwadoru. Szybko okazało się, że nowa półautomatyczna technologia oceny spalonych (SAOT) nie będzie panaceum przy skomplikowanych boiskowych akcjach. Procedura analizy i weryfikacji trwała aż dwie minuty, a gola finalnie anulowano.

Tę samą funkcję pełnił także Sokolnicki w meczu Walia – Anglia. Brytyjska potyczka w trzeciej serii spotkań nie przysporzyła jednak wiele pracy. W całym meczu odnotowano bowiem raptem po jednym spalonym dla obu drużyn. Wielu umknęło natomiast fakt, że Sokolnicki był zaangażowany wcześniej na stadionie podczas meczu otwarcia jako Stan-by AVAR. W tych mistrzostwach FIFA stworzyła bowiem dwie nowe funkcje rezerwowych varowców: SVAR i SAVAR, aby w przypadku problemów technicznych i utraty kontaktu z Centrum VAR zapewnić obsługę systemu wideoweryfikacji z rezerwowego pomieszczenia na stadionie. Jak zapewniano, w razie awarii taka zmiana przeprowadzona byłaby błyskawicznie bez konieczności opóźnień w meczu.

Zapracowany debiutant

Największą liczbę meczów z naszych sędziów w Katarze obsłużył Tomasz Kwiatkowski, debiutujący na mistrzostwach świata. Jako jeden z 24 arbitrów VAR wyznaczony był aż na sześć spotkań. Poza trzykrotnym wsparciem polskich sędziów boiskowych, zasiadał także w Centrum VAR przy okazji meczów Korea – Ghana (VAR) i Chorwacja – Belgia (AVAR) oraz na stadionie podczas meczu Hiszpania – Kostaryka (SVAR).

Kwiatkowski pomagający w dwóch spotkaniach sędziemu Anthony'emu Taylorowi stanął przed wyzwaniem oceny kluczowych sytuacji dla losów

meczów. W pierwszym z nich w 24 min. gola dla Ghany zdobył Mohammed Salisu, jednak tuż przed tym piłka miała kontakt z ręką jego kolegi. Ekipa VAR szybko poprawnie oceniła, że futbolówka zgrana głową przez gracza Korei była piłką nieoczekiwaną, a kontakt z ręką ułożoną w naturalnej pozycji był przypadkowy, zatem gol nie został anulowany.

W drugim z meczów w 15 min. podtyktowany został rzut karny dla Chorwacji. Sędziowie VAR zaczęli analizować jednak całą sytuację poprzedzającą to zdarzenie i po dwóch minutach wezwali Anglika przed monitor, by sam ocenił przebieg akcji. Okazało się bowiem, że atakujący Dejan Lovren znajdował się minimalnie przed Janem Vertonghenem w momencie dośrodkowania, a później był bliżej rywala w momencie zagrania przez niego piłki głową. Finalnie



To było wielkie piłkarskie widowisko. Szymon Marciniak i jego zespół perfekcyjnie się w ten mecz wkomponowali.

OBSADA SĘDZIOWSKA FINAŁU MISTRZOSTW ŚWIATA 2022 ARGENTYNA - FRANCJA

Sędzia: **Szymon Marciniak (POL)**
Sędzia asystent 1: **Paweł Sokolnicki (POL)**
Sędzia asystent 2: **Tomasz Listkiewicz (POL)**
Sędzia techniczny: **Ismail Elfath (USA)**
Rezerwowa sędzia asystent: **Kathryn Nesbitt (USA)**
VAR: **Tomasz Kwiatkowski (POL)**
AVAR: **Juan Soto (WEN)**
OVAR: **Kyle Atkins (USA)**
SVAR: **Fernando Guerrero (MEX)**
SAVAR: **Corey Parker (USA)**

Taylor po obejrzeniu powtórek uznał to za atakowanie przeciwnika w walce o piłkę, odwołał rzut karny i wskazał na spalonego.

Nadzieje na „coś dużego”

Oczy sędziowskiej Polski były jednak zwrócone na mecz z udziałem całej czwórki naszych arbitrów. Trzymano kciuki za ich pozostanie w Katarze jak najdłużej. Szanse, by nie wracali do kraju po fazie grupowej, jak z Rosji, były spore. Atutem zespołu pod przewodnictwem Marciniaka było doświadczenie – tylko 9 z 36 arbitrów brało udział w poprzednim mundialu. Dodatkowo zaledwie czterech z nich miało w Katarze wsparcie w postaci rodaka – sę-

dziego VAR. Sędziując wcześniej wiele meczów w krajach arabskich polacy doskonale znali lokalną specyfikę.

– Wiadomo, że każdy ma ambicje, ale po tych czterech latach jestem bardziej spokojny. Nie emocjonuję się tak tymi meczami i swoimi oczekiwaniami, bo wiem jak turniej potrafi je zweryfikować. Spokojnie czekam na pierwsze spotkanie. Wiem, że jak będziemy zdrowi, to można zrobić coś dużego. Wiadomo, że będziemy jednymi z bardziej doświadczonych sędziów – ze względu na doświadczenie, mecze które sędziujemy, miejsce w którym jesteśmy od jakiegoś czasu, że to nasze drugie mistrzostwo. Takimi, którym się ufa, bo nie schodzą poniżej jakiegoś poziomu – mówi przed turniejem Marciniak w reportażu portalu „Meczyski”.

Mistrzowska inauguracja

Polacy na swój pierwszy mecz musieli jednak czekać aż do drugiej kolejki fazy grupowej, jednak od razu zostali rzućni na głęboką wodę. Emocjonująco zapowiadające się starcie Francuzów, poprzednich mistrzów świata, z Duńczykami, którzy wcześniej tylko zaskakująco zremisowali z Tunezją i potrzebowali punktów. Nasi sędziowie stanęli jednak w pełni na wysokości zadania. W 20 min. Marciniak nie musiał czekać na analizę VAR, błyskawicznie pokazując żółtą kartkę Andreasowi Christiansenowi za faul na szarżującym Kylianie Mbappe. Choć Francuzi domagali się wykluczenia, nasz arbiter sugestywnie pokazał palcami, że było tam jeszcze dwóch obrońców, jasno sygnalizując piłkarzom i kibicom, czemu nie wyciągają z kieszeni czerwonej kartki. Ekspresowo biegnąc do miejsca zdarzenia zgubił nawet po drodze sędziowski spray, ale w żaden sposób nie spowodowało to utraty jego koncentracji. Marciniak w pierwszej połowie pokazał jeszcze kolejne dwa w pełni zasłużone napomnienia, tak ostudzając zapędy piłkarzy do ostrej gry, że po prze-

“

Panowie, róbcie swoje i pokażcie po raz kolejny klasę! Jesteśmy z Was dumni!”

rwie niemal w ogóle nie przekraczali przepisów. Między minutami 58 a 90+6 nie doszło do żadnego faulu!

Świetne decyzje podejmowali także asystenci, a szczególnie Listkiewicz, który przy dwóch golach dla Francji nie dopatrywał się spalonych. Powtórki telewizyjne potwierdziły słuszność jego decyzji, choć w dynamicznych sytuacjach było to niełatwe do prawidłowej oceny.

Faza pucharowa

Gdy ponad połowa sędziów miała na koncie na mistrzostwach już dwa mecze, nasza ekipa musiała czekać na kolejne wyznaczenie ponad tydzień. Pojawił się w 1/8 finału, gdzie Argentyna walczyła z Australią. Już w 4 min. „Albicelestes” domagali się podtyktowania jedenastki – futbolówka trafiła w rękę obrońcy, w dodatku działo się to w okolicy linii pola karnego. Mimo protestów gwizdek Marciniaka milczał, a VAR potwierdził słuszność decyzji i nie wezwał go przed monitor. W trakcie całych mistrzostw polski sędzia nie musiał do niego podbiegać ani razu, wideoweryfikacja nie spowodowała korekty jego żadnej decyzji!

Ten mecz potwierdził, że Marciniak potrafi doskonale korzystać z mowy ciała i ma świetny kontakt z zawodnikami. Wielokrotnie wykorzystywał te atuty, by potwierdzić, że w pełni panuje nad meczem. Sytuacja, w której momentalnie zgasił protesty Rodrigo De Paula, szybko zaczęła podbijać internet. Po skończeniu tej fazy zmaganiów połowa sędziów zakończyła swój udział w mistrzostwach, a nasz zespół czekał na kolejną obsadę. – Jestem przygotowany na to, aby w Katarze zostać do ostatnich meczów – zapew-



Szymon Marciniak na każdym kroku podkreśla, że jego sukces to sukces całego zespołu.

niał Marciniak w jednym z wywiadów przed wylotem na turniej. W pełni się to potwierdziło. Komisja Sędziowska FIFA, której przewodniczącym jest Pierluigi Collina, nie wyznaczyła jednak naszych arbitrów na mecze ćwierćfinałowe. Po nich nastąpiły kolejne pożegnania i w Katarze pozostało jedynie 12 arbitrów, spośród których tylko czterech miało otrzymać szansę poprowadzenia kolejnych spotkań – półfinałów, meczu o 3. miejsce i wielkiego finału.

Finalne decyzje

Wydawało się niemal niemożliwe, by udział polskich sędziów zakończył się na dwóch meczach. Po tym, gdy ogłoszono, że rozjemcą pierwszego półfinału będzie Daniele Orsato sędziujący mecz otwarcia i jeden z głównych kandydatów do finału, angielski „The Telegraph” podał, że to Polacy są faworytami do wyznaczenia na mecz o mistrzostwo.

– To bardzo duża geopolityka. Jest też mega ważne, żeby dwie drużyny nie miały problemu z sędzią – wyjaśniał Marciniak w listopadowym reportażu „Meczyców”. Zarówno Francuzi, jak i Argentyni nie mogli mieć większych zastrzeżeń do postawy polskich arbitrów, co dobrze rokowało.

– Marzeniem każdego sędziego, tak jak i piłkarza, jest być w finale. Piłkarz musi go jeszcze wygrać, a sędzia musi go dobrze posędziować. Tak, żeby po finale mistrzostw świata nikt nie wspominał, że nie odgwizdał rzutu karnego albo nie dał czerwonej kartki. Jeśli mówią, że był świetny finał i nawet nie pamiętają kto go sędziował, to najlepszy znak, że arbitry poprowadziły dobre zawody – komentował Marciniak.

Wszyscy czekali na decyzje o wyznaczeniu sędziów na najważniejsze mecze, o jak wielkie emocje towarzyszą ich ogłaszaniu można przeczytać w „Autobiografii” Howarda Webba, (wybrane fragmenty):

Dziewięć zespołów sędziowskich, które jeszcze zostały, zgromadziło się, żeby już za pięć minut poznać najważniejszą obsadę w turnieju, dowiedzieć się, kto posędziuje w najbliższą niedzielę finał mistrzostw świata w 2010 r. Chociaż nic nie jest przecież przesądzone, wiele wskazuje na to, że Darren, Mike i ja mamy naprawdę duże szanse. W głębi serca wszyscy trzej jesteśmy przekonani, że wybór właśnie nas do przeprowadzenia najważniejszego meczu mistrzostw będzie jak najbardziej trafny. Uważamy, że w pełni na ten wybór zasługujemy. Nadchodzi decydująca chwila. Wszystko albo nie. Moje serce bije jak oszalałe.

– Mecz Hiszpania - Holandia sędziować będzie Webb, Anglia. O mój Boże, a więc mamy to. W moim ciele wzrasta poziom adrenaliny, krew uderza mi do głowy. Powaga sytuacji nie pozwala mi zerwać się na równe nogi, wyrzucić w górę pięści i zawołać: JEEEEEST!!!

FINAŁY SZYMONA MARCINIAKA

- 2022 – Mistrzostwa świata
- 2022 – Egypt Cup
- 2022 – Puchar Polski
- 2021 – King's Cup (Arabia Saudyjska)
- 2020 – King's Cup (Arabia Saudyjska)
- 2018 – Superpuchar Europy
- 2017 – Superpuchar Polski
- 2016 – Puchar Polski
- 2016 – Superpuchar Europy (sędzia techniczny)
- 2015 – Mistrzostwa Europy U-15
- 2014 – Centralna Liga Juniorów (2 mecz)
- 2013 – Puchar Polski (1. mecz)



Jednym z jego największych atutów jest zarządzanie zawodami.

Dekada na światowej scenie

Międzynarodowa droga Szymona Marciniaka na szczyt rozpoczęła się w 2010 r. od udziału w programie UEFA CORE, na którym spotkał, m.in. innego arbitra z katarskiego czempionatu – Anglika Michael'a Olivera. Wiosną 2011 r. już z plaketką FIFA, zadebiutował w meczu eliminacyjnym do mistrzostw Europy U-17, w którym Francja zmiażdżyła 9:0 Białoruś. Już w tamtym okresie tworzył zespół z Pawłem Sokolnickim i Tomaszem Listkiewiczem, z którymi po ponad dekadzie dołączył do sędziowskiego panteonu. Wyznaczenie na finał, było możliwe nie tylko dzięki jego dobrym decyzjom, ale świetnej postawie całego zespołu polskich arbitrów.

Wspinaczka na sędziowski Olimp nie była jednak ustana różami, bo z powodów zdrowotnych Marciniaka nie pojechali m.in. na EURO 2020. – Na początku było to trudne, bo musiałem przestać sędziować. Ominęły mnie mistrzostwa Europy i wtedy dla mnie, sędziego w najlepszym wieku, było to straszne uczucie. Tylko ja i koledzy z zespołu sędziowskiego wiemy, jak to być dla mnie trudny czas. Nieraz myślę jednak, że życie czasem coś nam zabiera, żeby potem oddać podwójnie. Jestem tego świetnym przykładem. Nie pojechalibyśmy na EURO, ale mamy teraz finał mistrzostw świata. Zostaliśmy wynagrodzeni i uśmiech nie schodzi mi z twarzy, bo to świetne uczucie – opowiadał Marciniak całemu światu w nagraniu FIFA, tuż po wyznaczeniu na mecz nr 64.

Mistrzowska maestria

Na przedmeczowej konferencji prasowej trener Argentyny był spokojny o porywanie Marciniaka. – Był sędzią naszego meczu z Australią i było wszystko dobrze. Teraz w erze VAR, wielu kamer, nie skrzywdzi nikogo. Pozwolimy mu wykonywać jego pracę – komentował Lionel Scaloni. Jego radocy wybrór Polaka uznali za dobry omen, bo urodził się tego samego dnia co Romaldo Arppi Filho, arbitry finału w 1986 r., w którym Argentyna ostatni raz sięgnęła po mistrzostwo.

„To będzie historyczny dzień dla polskiego środowiska arbitrów i całego PZPN. Panowie, róbcie swoje i pokażcie po raz kolejny klasę! Jesteśmy z Was dumni!” – Cezary Kulesza (Twitter)

Nasi arbitrzy w finale pokazali sędziowską klasę, klasę światową! Potwierdził, że w pełni zasłużyli na nominację na najważniejszą futbolową potyczkę w 2022 r. Doskonała współpraca całego zespołu, świetne decyzje sędziów asystentów przy stykowych sytuacjach o spalonym lub kontynuowaniu gry, ale przede wszystkim fenomenalna dyspozycja Szymona Marciniaka. Polski arbitry świetnie zarządził meczem, pokazał zasłużone żółte kartki, ale co najważniejsze bez wahania podejmował właściwe decyzje w kluczowych sytuacjach. Trzy rzuty karne, fantastycznie korzystać w doliczonym czasie gry, a zwłaszcza dostrzeżenie symulacji w polu karnym w 87 min. przy wyniku remisowym – sędziowska poezja! I to wszystko bez konieczności wsparcia ze strony VAR.

Polscy sędziowie pokazali światu fenomenalne sędziowanie. W odróżnieniu od żegnanych gwiazdami i bucczeniem katarskich arbitrów meczu o 3. miejsce, po tak błyskotliwym występie mogli po końcowym gwizdaku z dumą odbierać pamiątkowe medale z ręk Gianniego Infantino.

Liga Mistrzów czeka

Szymon Marciniak w styczniu obchodzić będzie urodziny i sędziowanie finału mundialu było z pewnością nieco przyspieszonym wymarzeniem prezydentem. Będzie mieć jednak dopiero skończone 42 lata, zatem jeśli tylko zdrowie pozwoli, to z pewnością nie był to ostatni wielki mecz polskich arbitrów. Björn Kuipers sędziując finał EURO 2020 miał ich 48, a Daniele Orsato, najstarszy rozjemca w Katarze, liczył 47 wiosen.

KALENDARIUM SZYMONA MARCINIAKA

- 2002 – Kurs sędziowski
- 2005 – IV liga
- 2006 – III liga
- 2008 – II liga (debiut) / I liga (debiut)
- 2009 – Ekstraklasa (debiut)
- 2011 – Sędzia międzynarodowy / Kwalifikacje do Ligi Europy
- 2012 – Kwalifikacje do Ligi Mistrzów / Eliminacje do Mistrzostw Świata
- 2014 – Liga Mistrzów
- 2015 – Mistrzostwa Europy U-21 (finał)
- 2016 – Mistrzostwa Europy (1/8 finału) / Liga Europy (1/2 finału) / Superpuchar Europy (sędzia techniczny) / Puchar Polski (finał)
- 2017 – Superpuchar Polski / Mistrzostwa świata U-20 (1/2 finału)
- 2018 – Mistrzostwa świata (faza grupowa) / Superpuchar Europy
- 2020 – Puchar Króla w Arabii Saudyjskiej (finał)
- 2021 – Puchar Narodów Arabskich (1/2 finału) / Liga Konferencji Europy (1/4 finału)
- 2022 – Mistrzostwa świata (finał) / Liga Mistrzów (1/2 finału) / Puchar Egiptu (finał)



Nasz najlepszy arbitry w 2008 r. zadebiutował w I lidze.

„Gdy byłem w okręgówce, powiedziałem chłopakom po meczu, fenomenalnie poprowadzonym, że będę sędziował kiedyś finał mistrzostw świata i Ligi Mistrzów. A oni na to – młody, pamiętaj, że jutro trzeba jechać do Starozrebów. Musisz się spakować. Tak ze mnie zażartowali” – Szymon Marciniak (2018)

Marcin Polański

SĘDZIOWIE POPRZEDNICH 10 FINAŁÓW MISTRZOSTW ŚWIATA

ROK	SĘDZIA	ASYSTENT 1	ASYSTENT 2
1982	Arnaldo César Coelho (BRA)	Abraham Klein (IZR)	Vojtech Christov (CZE)
1986	Romualdo Arppi Filho (BRA)	Erik Fredriksson (SZW)	Berny Ulloa Morera (KOS)
1990	Edgardo Codesal Méndez (MEK)	Armando Pérez Hayos (KOL)	Michał Listkiewicz (POL)
1994	Sándor Puhl (WĘG)	Venancio Zárate Vázquez (PAR)	Mohammad Fanaei (IRN)
1998	Said Belqola (MAR)	Mark Warren (ANG)	Achmat Salie (RPA)
2002	Pierluigi Collina (WŁO)	Leif Lindberg (SZW)	Philip Sharp (ANG)
2006	Horacio Elizondo (ARG)	Darío García (ARG)	Rodolfo Otero (ARG)
2010	Howard Webb (ANG)	Darren Cann (ANG)	Michael Mullarkey (ANG)
2014	Nicola Rizzoli (WŁO)	Renato Faverani (WŁO)	Andrea Stefani (WŁO)
2018	Néstor Pitana (ARG)	Hernán Maidana (ARG)	Juan Pablo Belatti (ARG)

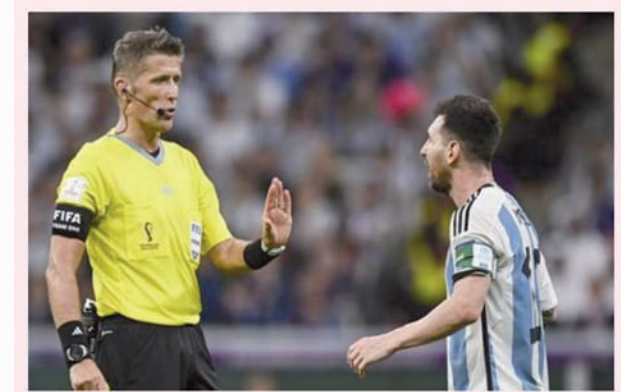


PÓŁAUTOMATYCZNY SPALONY, SZEŚĆ ZMIAN IRANU, CIĘŻKI MECZ LAHOZA, FRAPPART JAKO PIERWSZA - PRZEGLĄD MEDIÓW PO MUNDIALU

Pod lupę wzięliśmy media z różnych krajów. Mecze otwarcia poprowadził Daniele Orsato z Włoch. Kadry Italii zabrakło na mundialu w Katarze, ale to nie znaczy, że tamtejsze media nie śledziły tego, co się dzieje w Azji. Swojemu rodakowi przyglądali się redaktorzy „La Gazzetta dello Sport”.



Orsato od razu: włoski gwizdek na mecz otwarcia. Będzie pierwszym z naszych rodaków, który poprowadzi mecz otwarcia.



C'è un po' di Italia in semifinale. Daniele Orsato arbitrerà infatti la sfida tra Argentina e Croazia in programma martedì prossimo alle 20 (ora italiana), al Lusail Stadium in Qatar. A scendere in campo anche gli assistenti Ciro Carbone e Alessandro Giallatini, mentre in Sala Var ci saranno Massimiliano Irrati e Paolo Valeri, rispettivamente con il ruolo di Video Assistant Referee e Assistant Var.

W półfinale jest trochę Włoch. Daniele Orsato poprowadzi mecz między Argentyną i Chorwacją. Niemal każde mistrzostwo niesie ze sobą zmiany, które potem stają się trendami na całym świecie. Tak też było w Katarze. Podczas minionego mundialu zastosowano – po raz pierwszy – półautomatyczny system oceny spalonych. W transmisjach ukazywały się grafiki na wzór tych, które pojawiają się podczas meczów tenisa. Nowy system chyba najbardziej dał się we znaki Argentynczykom podczas meczu z Arabią Saudyjską. Nie uznano im trzech bramek po minimalnych spalonych.

Mistrzostwa świata w Katarze to już historia. Tegoroczny mundial miał wiele interesujących momentów. W dzisiejszych czasach media relacjonują każdy krok - nie tylko piłkarzy, ale również sędziów. Czy wniesli oni coś nowego do piłkarskiego świata? Co o nich pisano? Czy podołali oczekiwaniom? Sprawdźcie nasz przegląd mediów tradycyjnych i społecznościowych po katarskich mistrzostwach.



Trzy bramki dla Argentyny nieuznane z powodu wysuniętej pozycji. Obraz z VAR pokazujący Lautaro Martíneza, który nie pozwolił na uznanie bramki. (Dani Maciel, paragwajski dziennikarz – 207,5 tys. obserwujących na Twitterze)

Więcej przełomowych decyzji? FIFA mówi: „Proszę bardzo!”. Pierwszy raz w dziejach mecz na mundialu mężczyzna posędziowała kobieta – Stephanie Frappart z Francji. Poprowadziła spotkanie fazy grupowej pomiędzy Kostaryką i Niemcami, za co zebrała bardzo pozytywne opinie w mediach całego świata. Koszulka, w której Frappart sędziowała mecz, została przez nią osobiście przekazana do FIFA Museum w Doha.



Stephanie Frappart została pierwszą kobietą, która posędziowała mecz FIFA World Cup w Katarze. Spotkała się z naszym dyrektorem muzeum Marco Fazzone w Doha i przekazała koszulkę, którą miała na sobie podczas meczu Kostaryka – Niemcy.



Po raz pierwszy skorzystano również z dodatkowej – szóstej wymiany. „La Gazzetta Dello Sport” opublikowała informację z krzykliwym nagłówkiem: „Iran dokonuje 6 zmian przeciwko Anglii. Co mówi nowy przepis?”. Zdarzenie dotyczyło dodatkowej wymiany w przypadku, gdy kontuzji głowy doznał bramkarz. To pierwsza tego typu sytuacja na mundialu.

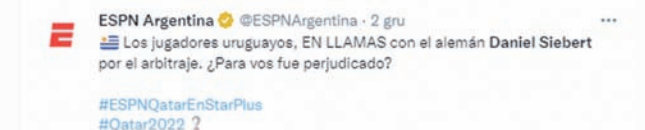


Często w mediach przewijały się wypowiedzi samego Pierluigiego Colliny. Istotną była ta, mówiąca o zwiększonej liczbie minut doliczanych do spotkań. Bywało, że na tablicach, które trzymają w rękach sędziowie techniczni, ukazywały się dwucyfrowe wartości. „Collina wyjaśnia maksymalizację rekompensaty czasu doliczonego w Katarze: więcej czasu za kontuzje, zmiany i VAR. Zdaliśmy sobie sprawę, że 30 sekund za zmianę może nie wystarczyć...”.

Serca kibiców skradł Ismail Elfath – sędzia z USA, mający marokańskie korzenie. Powodem tego była niecodzienna sytuacja, do której doszło w grupowym meczu pomiędzy Kamerunem i Brazylią. Mający na swoim koncie żółtą kartkę, gracz afrykańskiej drużyny – Vin-



cent Aboubakar zdobył zwycięskiego gola w doliczonym czasie gry. Będąc w euforii, podczas fetowania bramki, zdjął koszulkę. Arbitr z USA niechętnie, ale musiał ukarać gracza Kamerunu drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartką. Na twarzach obu panów widniał szeroki uśmiech i bił wzajemny szacunek. Znana na Instagramie strona – Roba Da Arbitri nazwała go „L'arbitro sempre Sorridente” – Wiecznie uśmiechnięty sędzia. Obrazki z tego zdarzenia obiegły cały świat, a niektóre media nawet wniosowały do FIFA, aby Elfath poprowadził finał mundialu.



Mistrzostwa świata to nie tylko piękne chwile i zbieranie laurów. To również wielka presja, z którą mierzą się zawodnicy i sędziowie. Przekonał się o tym Daniel Siebert z Niemiec. W meczu grupowym Ghany z Urugwajem podjął kilka trudnych decyzji, co nie spodobało się graczom z Ameryki Południowej. Niemiecki arbitr nie podykował – według nich – dwóch rzutów karnych. Urugwajczykom za-

brakło jednego gola, aby wyjść z grupy. Po ostatnim gwizdku doszło niemal do rękoczynów. FIFA już rozpoczęła postępowanie dyscyplinarne wobec kilku graczy.

Futbol Centroamérica @Futbolcentroame - 6 gru
La FIFA abre expediente disciplinario a Uruguay, tras las airadas protestas contra el árbitro Daniel Siebert, en su partido ante Ghana.



Urugwajscy piłkarze w ogniu z niemieckim sędzią Danielem Siebertem.

BBC Sport @BBCSport - 1 gru
Japan take the lead against Spain!

VAR deemed that the ball "didn't" go out of play.
As things stand, Japan will go through and Germany are going home!



FIFA rozpoczyna postępowanie dyscyplinarne przeciwko Urugwajowi po gniewnych protestach przeciwko sędziemu Danielowi Siebertowi w meczu z Ghaną. Kontrowersje sędziowskie są solą piłki nożnej i prawdopodobnie będą występować zawsze. Na wiele sytuacji można spojrzeć pod różnym kątem. I to dosłownie. W meczu grupowym pomiędzy Japonią i Hiszpanią doszło do bardzo ciekawego zdarzenia, po którym padła bramka dla drużyny z Azji. Po długiej piłce do linii końcowej, Japończycy dośrodkowali piłkę w pole karne, a następnie padła bramka. Cały świat zastanawiał się, czy piłka wyszła już poza pole gry. Różny kąt widzenia wprawiał odbiorców w zakłopotanie. Ostatecznie bramkę uznano, a o werdykcie decydowały milimetry. Była to bardzo istotna decyzja, ponieważ ustaliła wynik meczu w stosunku 2:1. W konsekwencji drużyna Niemiec nie wyszła z grupy E. Brawo VAR! Japonia obejmuje prowadzenie przeciwko Hiszpanii! VAR uznał, że piłka nie wyszła. W obecnej sytuacji Japonia przechodzi i Niemcy jadą do domu!

Wiele osób twierdzi, że gra o prawdziwą stawkę zaczyna się dopiero po fazie grupowej. Trudno się z tym nie zgodzić po obejrzeniu meczu ćwierćfinałowego pomiędzy Holandią i Argentyną. 2:2 po 90 minutach gry, dogrywka oraz dramatyczny przebieg rzutów karnych. To arcyważne i zacięte spotkanie sędziował Mateu Lahoz. Ekspresyjny Hiszpan ustanowił rekord tego mundialu w pokazaniu liczby karzek graczom. Według oficjalnego protokołu zostało pokazanych 14 nagan i 1 wykluczenie. To jeden z najwyższych wskaźników w dziejach mundialu. Po tym meczu grzmiało w mediach, że arbiter nie udźwignął ciężaru spotkania. Głos zabrał nawet Lionel Messi:

MARCA @marca - 9 gru
"Nos tocó el peor árbitro del Mundial"

"Es una locura ese árbitro, un arrogante. Le dices algo y te habla mal... Como España quedó fuera, creo que quería que nosotros quedásemos fuera también"



marca.com
Argentina carga contra Mateu Lahoz: "La FIFA no puede poner un árbit... Argentina alcanzó las semifinales del Mundial después de superar a los Países Bajos en los penaltis, pero cargó contra Mateu Lahoz. La ...

Mieliśmy najgorszego sędziego na mundialu. Ten sędzia jest szalony, arogancki. Mówisz coś do niego, a on mówi do ciebie źle. Skoro Hiszpania odpadła, on chciał, żebyśmy też odpadli. Bardzo mało mówiło się o Szymonie Marciniaku. Jak już mówiono/pisano, to w sposób znakomity. Po dwóch pierwszych meczach teamu z Polski wspomniano, że nasi arbitrzy byli bezbłędni. Wiele osób zastanawiało się, gdzie w tym turnieju jest sufit Marciniaka. Sporo stawiało na półfinał, niektórzy o meczu o brąz. Duża grupa typowała finał. Poważnie zaczęło się robić 12 grudnia. The Telegraph opublikował artykuł, że arbiter z Polski jest jednym z trzech kandydatów do poprowadzenia najważniejszego meczu turnieju. W grze o finał byli Cesar Ramos z Meksyku oraz Ismail Elfath z USA.

The Telegraph News World Cup Business Sport Opinion Ukraine Money Life Style Travel Culture Puzzles

World Cup 2022 referees: Key contenders to take charge of Sunday's final

Szymon Marciniak is one of the main contenders to referee the World Cup final



Główni pretendenci do poprowadzenia niedzielnej finału. Szymon Marciniak jest jednym z głównych kandydatów do sędziowania finału mistrzostw świata.

Zebrał Tomasz Szpunar



EKSKLUZYWNE TREŚCI ZNAJDZIESZ NA
Łączy nas piłka

BĄDŹ BLIŻEJ REPREZENTACJI
WEJDŹ NA WWW.LACZYNASPIILKA.PL

NEWSY WYWIADY UNIKATOWE ZDJĘCIA VLOGI

ŚWIĄTECZNY KLIMAT U SĘDZIÓW

Boże Narodzenie to magiczny okres, który wprawia nas w lepszy nastrój. Poświęcamy więcej czasu rodzinie i pielęgnujemy piękne staropolskie tradycje. Sprawdziliśmy, czy nasi sędziowie odnajdują się w świątecznym zamieszaniu? Czy są arbitrami również w domu? A może usuwają się na dalszy plan? Marcin Borkowski ceni sobie spokój. Paweł Małec gotuje wspólnie ze swoimi synami. Jacek Małyszek chętnie morsuje.



Marcin Borkowski nie przesadza ze świątecznym obżarstwem. Wynaję zasadę, że wszystko jest dobre, ale z umiarem.



Tradycyjna Wigilia zawsze odbywa się u mamy Jacka Małyszka. – Mama nie wyobraża sobie, żeby mogło być inaczej – zaznacza lublinianin.

MARCIN BORKOWSKI – Specjalista od świątecznego zmywania naczyń

Wigilia

Święta spędzam w dwóch miejscach – u mojej mamy i u teściów. Mam „chodzono” Wigilię. W obydwu domach świętujemy bardzo podobnie. Na stole zawsze są tradycyjne potrawy. Moje ulubione to barszcz i pierogi z grzybami. Mógłbym zjeść tego bardzo dużo, ale staram się dozować tę przyjemność i nie objadam się. Wynika to chyba ze stylu życia sędziego. Jeżeli przesadzę, to potem mam wyrzuty sumienia.

Obowiązki

W naszym domu panuje podział obowiązków podczas świątecznych przygotowań. Moim najważniejszym zadaniem jest kupienie choinki. Robię to dzień przed Wigilią. Ubieraniem drzewka zajmujemy się wspólnie z dwójką naszych dzieci.

Nie czuję się dobrze w kuchni, bo słabo gotuję. Lubię za to zmywać. Można powiedzieć, że jestem specjalistą w tej dziedzinie. Wszystko to, czego nie można wsadzić do zmywarki, ląduje w moich rękach. Gorzej jest z myciem okien. Nienawidzę tego robić. Zawsze żartuję, że nigdy nie są na tyle brudne, żeby trzeba było je umyć. Myślę, że w piekle jest specjalne miejsce dla takich ludzi jak ja. Na pewno tam wyląduję.

Świąteczne dni

Boże Narodzenie kultuwujemy zwyczajnie. Nie ma prezentowego szaleństwa. Zawsze mówię, że nie potrzebuję świąt i innych okazji, żeby dać komuś prezent. Trzeba być dla siebie dobrym na co dzień. Podczas świąt cenię sobie wszechobecny spokój, który panuje już po Wigilii. Dni 25 i 26 grudnia to moje ulubione. Nigdzie nie trzeba się spieszyć i można się w końcu wypocząć. W okresie świątecznym zwalniam się z obowiązku ciężkiego treningu. Sporadycznie w drugi dzień świąt robię krótkie przebieżki albo korzystam z domowej siłowni.

Mijający rok

Był bardzo dobry. Najważniejsze, że dopisywało mi zdrowie. Mam dobrze dobrany trening, który zakłada wzmocnienie całego ciała. Jeżeli robię to regularnie, to nie przytrafiają mi się kontuzje. W przyszłym roku życzę sobie dokładnie tego samego – zdrowia. Chcę swobodnie trenować, a potem sędziować. Kiedyś ktoś powiedział, że zdrowy człowiek ma wiele marzeń, a chory tylko jedno – żeby wyzdrowieć. Tego się trzymamy.

PAWEŁ MALEC – Mistrz robienia makietek

Wigilia

Święta spędzamy razem z moimi rodzicami, teściową oraz rodzeństwem. Mam trójkę dzieci i jak sobie wszystkich zsumujemy, to wychodzi z tego liczna rodzinka. Jeśli chodzi o miejsce, to jest z tym różnie. Staramy się je zmieniać co roku. Nasz wujek, który mieszka na wsi, ma swój mały las. Tydzień przed świętami jedziemy do niego i wybieramy choinkę, którą zabieramy do domu. To nasza tradycja. Zawsze kładziemy sianko pod obrus. Reszta zwyczajów wigilijnych jest podobna do tych, które są w wielu polskich domach. Łamiemy się opłatkiem, śpiewamy kolędy, odwiedzamy nas gwiazdorz z prezentami.

Obowiązki

W kuchni czuję się bardzo dobrze. Moim ulubionym daniem są makietki. To jedna z naszych regionalnych potraw. Do ich przygotowania zawsze angażuję synów. Każdy z nich ma swoje stanowisko pracy: mały stół, wałek do ciasta oraz stolnicę. Mam przy tym sporo zabawy, a danie wychodzi nam rewelacyjne. Ja jestem odpowiedzialny za przygotowanie pierogów. W święta nie liczę kalorii. Staram się jeść z rozsądkiem, bo mój metabolizm zwalnia wraz z wiekiem, ale jem wszystko.

Moim corocznym postanowieniem jest poszczenie w adwencie. Nie jem wtedy słodyczy. Po tym wymagającym okresie, świąteczny sernik smakuje dwa razy lepiej. Moim ulubionym momentem jest składanie życzeń. To magiczny czas, kiedy każdy może zamienić z drugą osobą parę słów i życzyć wszystkiego co najlepsze.

Świąteczne dni

Ponieważ sezon jest długi i wyczerpujący, w święta nadrabiam czas z rodziną. Lubiemy odwiedzać bliskich w pierwsze i drugie święta. Nie myślę wtedy o piłce. Trening to ostatnia rzecz jaka mi przychodzi do głowy. W sezonie pracuję bardzo ciężko, dlatego w święta chcę odpocząć. Co innego na koniec roku. Wiele osób nie wie, że sędziowie z Łódzkiego ZPN mają sylwestrową tradycję. Co roku wspólnie z kolegami bierzemy udział w sylwestrowym biegu w Lesie Łągiewnickim. Oprócz mnie można tam spotkać Konrada Sapelę, Pawła Pskita czy Radka Siejkę.

Mijający rok

Był dla mnie bardzo dobry. Do sukcesów należy zaliczyć sporo nominacji w PKO BP Ekstraklasie oraz międzynarodowe wyjazdy na rozgrywki Ligi

Europy. Zostaliśmy też zaproszeni przez grecką federację do poprowadzenia meczu tamtejszej ligi. To dla mnie motywacyjny kopniak. W przyszłym roku życzę sobie zdrowia, aby móc ciężko pracować. Jest pole do poprawy.

JACEK MAŁYSZEK – Ekspert od mycia okien

Wigilia

Nasze święta są zawsze „w biegu”. Wigilia co roku odbywa się u moich rodziców. Mama nie wyobraża sobie, żeby mogło być inaczej. Najczęściej dołączą do nas moja siostra. W kolejne dni odwiedzamy innych krewnych.

Obowiązki

Podczas przygotowań do świąt nie wchodzę w ogóle do kuchni. Te obowiązki przejmują moja żona i mama. Ja za to zajmuję się sprzątaniami. Jestem specem od robienia porządków. Mycie okien to moja druga profesja. Kolejnym istotnym zadaniem jest kupowanie choinki i przygotowanie jej do ubierania, co robimy wspólnie z dziećmi. Drzewko zawsze jest u nas żywe. Cudownie pachnie.

Świąteczne dni

Staramy się kultuwować tradycje w tym magicznym okresie. Zawsze śpiewamy kolędy, dzielimy się opłatkiem. Pod obrusem jest też sianko. Moim ulubionym momentem podczas świąt jest rozpakowywanie prezentów. Niesamowitą przyjemność sprawia mi wtedy...radość innych. Potrawy na naszym stole są tradycyjne. Najlepiej smakuje mi kapusta z grzybami. Gustuję też w różnych rodzajach śledzi. Jem rozważnie, ale nie liczę kalorii. Zawsze znajduję też trochę czasu na aktywność. Zazwyczaj robię swobodny trening biegowy, żeby „przepalić” to, co zjadłem. Zdarza mi się również morsować. To niesamowite doświadczenie dla organizmu i świetna odnowa biologiczna.

Mijający rok

Był bardzo aktywny. Zaliczyłem spory rozwój głównie przy pracy z VAR. Mam nadzieję, że przyszły rok będzie równie udany bądź lepszy. Życzyłbym sobie – jak każdy sędzia – samych trafnych decyzji i dużo spokoju na boisku.

Notował Tomasz Szpunar



U Pawła Malca na Wigilii zawsze jest tłoczno. Samych Malców przy stole zasiada pięć osób: tata, mama i trójka synów.



NOWE SĘDZIE Z UPRAWNIENIAMI VAR

VAR systematycznie wchodzi do kobiecych rozgrywek. Coraz więcej meczów żeńskich prowadzonych jest z wykorzystaniem tego systemu. 18-20 października 2022 roku w Głogowie odbyło się szkolenie VAR, w którym oprócz arbitrow, udział wzięły dwie sędziowie oraz trzy asystentki. – Chcieliśmy, żeby brak uprawnień nie był ograniczeniem dla naszych pań arbitrow. Jeśli tylko Komisja Sędziowska UEFA zechce je wyznaczyć na zawody z VAR, to będą mogły je poprowadzić – mówi Paweł Gil, członek Prezydium KS PZPN, odpowiedzialny za system w Polsce.

– Szkolenie miało przygotować kolejną grupę osób do prowadzenia meczów z użyciem VAR. Wszyscy sędziowie, którzy mają pracować z tym systemem, muszą przejść takie szkolenie zgodnie z wymogami FIFA. Uczestniczyło w nim sześćdziesięciu sędziów boiskowych, w tym dwie sędziowie – Michalina Diakow i Katarzyna Lisiecka-Sęk. Obecna też była grupa asystentów. Nie muszą oni spełnić konkretnych wymagań. Jednak w związku z tym, że praca z VAR wymaga odpowiedniej wiedzy w kontekście opóźnienia charogiewki czy komunikacji, to zaprosiliśmy też osoby, które mają najmniejsze doświadczenie i mają szansę pracować z tym systemem w przyszłości. Wśród ośmiorga asystentów były trzy kobiety: Julia Bukarowicz, Anna Dąbrowska i Karolina Zygmund. W zajęciach brali również udział sędziowie AVAR, którzy musieli dokończyć szkolenia, aby zdobyć uprawnienia FIFA – wyjaśnia Paweł Gil.

Zgłębianie tajników VAR

Wybór padł na Głogów, ponieważ na obiektach I-ligowego Chrobrego, jest na stałe zamontowany VAR Light. Czym Light różni się od „pełnego” systemu? – Nie ma potrzeby organizowania przyjazdu

wozu, co wiązałoby się z dodatkowymi kosztami. Operatorem powtórek jest w tym przypadku sędzia VAR, który sam wybiera najlepsze kamery oraz prędkość do analizy sytuacji. Kamery na 16 metrów podczas naszych treningów pracują w systemie automatycznym – tłumaczy Paweł Gil.

Jak wygląda jeden dzień szkoleniowy? Najpierw sędziowie mają zajęcia teoretyczne, a następnie przechodzą do praktyki. Zaproszone drużyny odgrywają określone sytuacje, które potocznie nazywamy „scenami boiskowymi”. – Decyzje na boisku podejmuje sędzia. Następnie jest ona sprawdzana przez VAR. Jak powinien się zachować VAR i AVAR podczas analizy? Co w przypadku, jeżeli jest sprawdzenie, czyli „check”, bądź on-field-review? To tylko część kwestii, na które uczestnicy szybko muszą znaleźć rozwiązanie. Sędziowie uczą się, jaki jest sposób procedowania i jak się zachowywać podczas podbiegania do monitora. Kolejnym etapem są krótkie test mecze. Na końcu jest jedno pełne spotkanie. Tym razem były to zawody Pucharu Polski na szczeblu Dolnośląskiego ZPN, więc poziom był wysoki – mówi Paweł Gil.



Praca przy monitorze to fundament pracy podczas szkoleń VAR.



Szczęśliwe sędziowie po udanym dniu szkoleniowym. Od lewej: Anna Dąbrowska, Julia Bukarowicz, Katarzyna Lisiecka-Sęk, Michalina Diakow i Karolina Zygmund.

“
Sędziowie uczą się, jaki jest sposób procedowania i jak się zachowywać podczas podbiegania do monitora. Kolejnym etapem są krótkie test mecze.

Wcześniej uprawnienia do prowadzenia meczów z VAR jako sędziowie zdobyły Monika Mularczyk i Ewa Augustyn. – To panie, które są najwyższej klasy sędziów w hierarchii UEFA. Monika Mularczyk zdobyła uprawnienia do prowadzenia meczów podczas międzynarodowych szkoleń w Turcji. Ewa Augustyn na zjazdach w Polsce. Idąc dalej, Paulina Baranowska, która brała udział w mistrzostwach Europy w Anglii, była tam, ponieważ miała doświadczenie z systemem VAR – tłumaczy Paweł Gil.

Anna Dąbrowska: Gotowa na mecze z VAR

– Dzięki temu szkoleniu uzyskaliśmy certyfikat, ale zdobyliśmy też bardzo cenne doświadczenie na boisku. To były trzy dni intensywnej pracy – w aspekcie teoretycznym i praktycznym. Szkolenie polegało na pracy na boisku, gdzie podczas zaaranżowanych przez zawodników „scenek” musieliśmy podejmować decyzje, współpracując z wozem VAR. Dodatkowo, wieczorem analizowaliśmy klipy z naszego boiskowego treningu i dzięki wskazówkom szkoleniowców – Pawła Gila oraz Marcina Borkowskiego – wiedzieliśmy nad czym szczególnie pracować kolejnego dnia – mówi Anna Dąbrowska, międzynarodowa asystentka. Anna Dąbrowska liczy, że zdobytą wiedzę niebawem wykorzysta w praktyce. Na razie w meczach kobiet w Polsce to rzadkość. – Natomiast od najbliższej rundy Ligi Mistrzyń – czyli od ćwierćfinału – na każdym meczu będzie wykorzystywany VAR. Brak uprawnień w tym zakresie wykluczałoby nas z możliwości sędziowania. Mężczyźni wykorzystują te umiejętności w meczach ligowych. U nas ta praktyka jest znacznie ograniczona. Do tej pory VAR w rozgrywkach kobiecych w Polsce użyty był dwukrotnie – wyłącznie podczas finału Pucharu Polski (w 2021 i 2022 r. – przyp. red.). Opanowanie nowych umiejętności wymaga odpowiedniej liczby powtórzeń. W przypadku sędziowania praktyka boiskowa jest kluczowa. Mamy nadzieję, że niedługo będziemy miały możliwość wykorzystać nasze nowe umiejętności w prawdziwych meczach – podsumowuje Dąbrowska. Kolejne szkolenia VAR dla sędziów planowane są na przyszły rok na przełomie marca i kwietnia.

Bartosz Bis



DRUGI WIELKI TURNIEJ PAULINY BARANOWSKIEJ

Za Paulinę Baranowską bardzo dobry rok. Mistrzostwa świata U-17 w Indiach to dla niej kolejna – po mistrzostwach Europy w Anglii – duża impreza. Z czym musiała się zmierzyć tuż po przylocie na miejsce? Jakie wrażenia zrobiły na niej Indie? Wreszcie, jak przebiegł sam turniej? Przeczytajcie relację Pauliny prosto z Azji.

O nominacji na młodzieżowy czempionat dowiedziała się 29 lipca, kiedy jeszcze trwało Euro w Anglii. – Moja radość tego dnia była podwójna. Mogłam się już dzielić z najbliższymi informacją o nominacji na finał ME, a jednocześnie wiedziałam, że to nie wszystko, co czeka mnie w tym roku. W perspektywie meczu finałowego, który miał się odbyć za 2 dni, wizja październikowego wylotu do Indii była dla mnie odległa – wspomina nasza bohaterka.

VAR pod opieką instruktorów

Na mistrzostwach świata U-17 w Indiach wystąpiło 16 drużyn, podzielonych na 4 grupy. Sędziowie zameldowali się na miejscu tydzień przed meczem otwarcia. W tym czasie przygotowywały się do turnieju przechodząc testy sprawnościowe, biorąc udział w wykładach z „Przepisów Gry” i zajęciach dotyczących współpracy z VAR. W Indiach technologia miała swój debiut na oficjalnym turnieju FIFA w kategorii wiekowej U-17.

– Za monitorami zasiadły głównie kobiety. W zespole VAR znalazło się tylko dwóch mężczyzn. Byli to sędziowie z Syrii i ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Turniej w Indiach był świetną szansą dla potencjalnych kandydatów VAR, które mogą wystąpić w tej roli na mistrzostwach świata kobiet w Australii i Nowej Zelandii – tłumaczy Baranowska. I dodaje: – Decyzje boiskowe były dokładnie analizowane dzięki systemowi VAR. Komunikację między sędziami na żywo odsłuchiwało kilku instruktorów.

Złe miłego początki...

Początek turnieju dla Pauliny Baranowskiej nie był najlepszy. Już po kilku dniach od przyjazdu pojawiły się trudności, które często dotykały Europejczyków w tej strefie klimatycznej. Naszą sędzię dopadło zatrucie pokarmowe. Przez kilka dni leżała w łóżku. Szykowało się na najgorsze, że może nie posędziować żadnego meczu. Nieoczenie okazało się wsparcie koleżanek w tych trudnych chwilach. – Dostawałam mnóstwo wiadomości od dziewczyn. Niektóre przychodziły pod drzwi mego pokoju, przynosiły mi jedzenie i leki. Kiedy w końcu „wyszłam na wolność” i dołączyłam do treningów, zostałam bardzo ciepło przez nie przywitana. Był to dla mnie bardzo wzruszający moment – podkreśla Baranowska.



Paulina już przed turniejem wiedziała z kim będzie współpracować. FIFA na turnieju powołuje konkretne trójki sędziowskie. – Przyłączono mnie do zespołu z sędzią Ivaną Martincic z Chorwacji oraz asystentką Stasią Spur ze Słowenii. Wszystkie znalazłyśmy się wcześniej. Dzięki UEFA, kilka tygodni przed wylotem do Indii, zostałyśmy razem powołane do prowadzenia meczu Ligi Mistrzyń: Rangers – Benfica – wyjaśnia Baranowska. Pierwszą nominacją turniejową było grupowe spotkanie Chin – Kolumbia. Po tym meczu zostały jeszcze wyznaczone do prowadzenia ćwierćfinału Kolumbia – Tanzania. Kolumbijki dotarły później do finału, w którym uległy Hiszpankom – obrończyni tytułu.

Indyjski kontrast

Podczas turnieju sędziowie nie mieli wielu okazji do poznania Indii od strony turystycznej. Niemal cały turniej pozostawali w hotelu i nie mogli go opuścić ze względów bezpieczeństwa. Jak wyglądały Indie z perspektywy Pauliny Baranowskiej, która do tej pory znała ten kraj tylko z filmów i opowieści? – To zupełnie inny świat. Już w czasie podróży z lotniska do hotelu rozglądałam się z zaciekawieniem. Był środek nocy, a na ulicach Bombaju wciąż przebywało mnóstwo ludzi. Podróżowaliśmy tylko między hotelem a centrum treningowym i stadionami. Z okna autokaru zobaczyłam zarówno te bardziej cywilizowane części miasta, jak i najbardziej dzielnice. Ciężko słowami opisać będę i warunki w jakich żyje wielu Hindusów. Chociaż „żyje” to chyba za dużo powiedziane, bo nazwałabym to raczej egzystencją. W oczy rzucały się śmieci, które były dosłownie wszędzie. Zgiełk, hałas, nieprzyjemny zapach, małe, nagie dzieci bez opieki przy ruchliwych ulicach, ludzie śpiący pod mostem. Ulice, na których nie obowiązują żadne zasady ruchu drogowego. Korki, przez które pokonanie 20-kilometrowego odcinka zajmowało czasem 2 godz. To są moje najwyraźniejsze wspomnienia stamtąd. Taką była nasza turniejowa codzienność. Mieliśmy też okazję posmakować Indii, które większość z nas zna z telewizji. Odwiedziliśmy świątynię medytacji. Zabrano nas też do SJ Studios Bollywood, gdzie oglądaliśmy na żywo produkcję filmów Bollywood od kuchni. Inną atrakcją była kolacja, którą zarezerwowano dla nas w ekskluzywnym Taj Mahal Palace. To właśnie tam goszczono rody królewskie i zapraszano się wybitne osobistości z całego świata. Ten 5-gwiazdkowy hotel mieści się przy majestatycznej tzw. Bramie Indii, która stanowi obecnie główną atrakcję turystyczną Bombaju. Również końcówka turnieju miała dla mnie bardzo pozytywny akcent, ponieważ nasz ćwierćfinał odbył się w wakacyjnej miejscowości Goa. To zaledwie 50 minut lotu od Bombaju. Za oknem był zupełnie inny świat – plaża, palmy i Morze Indyjskie – wyznaje torunianka.

Powołanie na turniej młodzieżowy może być zwiastunem nominacji na mistrzostwa seniorskie. Paulina Baranowska jest jednak świadoma tego, że wystarczy drobny błąd i cała praca może zostać zniweczona. – Należy pamiętać, że dobrym występem można trochę szerzej otworzyć sobie furtkę do mistrzostw świata senierek, ale równie szybko można ją zamknąć, gdyby coś poszło nie tak. Obecnie wymagania są niemal identyczne jak dla mężczyzn. Niewątpliwie dużym bonusem jest regularne sędziowanie meczów rozgrywek w swoim kraju. To bezcenna możliwość stałego doskonalenia współpracy z VAR. Powołanie do Indii dało mi oczywiście ogromną satysfakcję. Było ono dowodem na to, że solidnie przepracowałam minione dwa lata. Stawka jest bardzo wysoka. Po powrocie z turnieju otrzymaliśmy informację, że lista sędziów wyselekcjonowanych na mistrzostwa świata w Australii i Nowej Zelandii 2023 zostanie podana do końca tego roku – dodaje na zakończenie Baranowska.

Bartosz Bis

EFEKTYWNE DZIAŁANIA INSTRUKTORÓW REGIONALNYCH

Od marca rozwija się projekt powołany przez KS PZPN polegający na szkoleniowym wsparciu sędziów w okręgach. Pomysł opierał się na powołaniu grupy instruktorów – byłych lub aktualnych arbitrow i asystentów z doświadczeniem na poziomie centralnym oraz międzynarodowym, a następnie przydzielenie każdemu z nich kilku województw, które wspierają.

– Po dwóch rundach jestem zachwycony podejściem, zaangażowaniem i chęcią współpracy ze strony zarządzających wojewódzkimi kolegiami – cieszy się Konrad Sapela, koordynator projektu, który zapewnił wiele realnych efektów w 2022 r.

Po 30 latach sędziowania Sapela z powodu limitu wieku zakończył boiskową karierę na szczeblu centralnym. Doświadczenia wyniesione z meczów, także tych międzynarodowych (24 lata z plaketką FIFA), teraz wykorzystuje pomagając w sędziowskim rozwoju w regionach.

– Nie jest łatwo w wieku 50 lat znaleźć nowe zajęcie po tym, gdy skończy się boiskowe życie. Dlatego duże podziękowania dla Tomasza Mikulskiego, Przewodniczącego KS PZPN, za zaufanie i propozycję pokierowania tym nowatorskim przedsięwzięciem. Możliwość pozostania w środowisku sędziowskim jest dla mnie czymś wyjątkowym, a sam projekt to olbrzymie wyzwanie. Nikt wcześniej nie podejmował takich działań – wyjaśnia Sapela.

Szkoleniowa systematyczność

Poza Sapelą zespół tworzą: Krzysztof Jakubik, Damian Sylwestrzak, Jakub Winkler, Kamil Wójcik i Krzysztof Myrmus, a pierwsze ze szkoleń prowadzonych przez instruktorów odbyły się już wiosną tego roku.

– Naszym podstawowym działaniem było wypracowanie modelu szkoleń, systematycznie prowadzonych we wszystkich regionach. Tak, by to co jest przygotowane na poziomie centralnym, spływało do każdego województwa. To nie jest tak, że my przychodzimy i oświecamy – uczymy wszystkiego od nowa. Tam są ludzie, którzy mają doświadczenia, znają specyfikę lokalną. Nasza rola to wpasowanie się w małe deficyty, jakieś uzupełnienia, a nie wymyślanie wszystkiego na nowo. W kilku regionach wprowadziliśmy nowy pomysł na bardziej systematyczną pracę szkoleniową, na częstsze spotkania. Zostało to wdrożone i bardzo dobrze przyjęte – zapewnia Sapela.

Do tej pory praca szkoleniowa poniżej trzeciej ligi była w pełni autonomiczna w ramach poszczególnych kolegiów, bez udziału osób z zewnątrz. Dzięki zaangażowaniu i pomocy instruktorów możliwe jest spojrzenie z większego dystansu i dodanie nowych bodźców do sędziowskiego rozwoju na niższych szczeblach. Warto podkreślić, że instruktorzy w poszczególnych regionach są głosem doradczym.

Katalog dobrych praktyk

Przeprowadzono szereg szkoleń, zarówno stacjonarnych, jak i online. Jednak wraz z coraz lepszym poznawaniem regionalnej specyfiki okazało się, że projekt może być także świetną platformą do wymiany doświadczeń pomiędzy regionami.

– Udało nam się doprowadzić do czegoś całkowicie nowatorskiego – spotkanie online z udziałem przedstawicieli kolegiów z całej Polski, które są świetnym forum do dyskusji i czerpania inspiracji. Pierwsze z nich dotyczyło promocji kursów sędziowskich. Omawialiśmy jakie pomysły są wykorzystywane, by przyciągnąć jak najwięcej osób i zachęcić do bycia sędzią. Dzieleno się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami, a finalnie powstał swego rodzaju katalog dobrych praktyk. Przekazaliśmy go do przewodniczących KS-ów i szefów szkoleń w całej Polsce. Tym samym pomysły sprawdzone w poszcze-



Konrad Sapela po 24 latach z plaketką FIFA zakończył karierę. Sędziowski strój zamienił na elegancki garnitur i całkowicie pochnął go projekt instruktorów regionalnych.

gólnych województwach, można teraz lokalnie wykorzystać przy organizacji kolejnych kursów w innych regionach – opisuje Sapela. Podczas drugiego takiego zebrania zrobiono krok dalej. Skoncentrowano się na tym, co zrobić, by jak najwięcej osób kończących kurs sędziowski, szybko nie zrezygnowało z przygody z gwizdkiem i chorągiewką. Spotkania online to jednak niejedyna ponadregionalna aktywność zespołu.

– Stworzyliśmy unikatową bazę dla całego kraju z informacjami o sędziach i obserwatorach w poszczególnych województwach. Wcześniej nie mieliśmy informacji, jaki jest procentowy udział obserwatorów w poszczególnych kolegiach, ile meczów w sezonie średnio sędziuje arbiter IV ligi, czy ile spotkań jest nagrywanych i udostępnianych sędziom do analizy. Jest to podstawą do wyciągnięcia wniosków i daje możliwość kierującym sędziowskimi organizacjami na porównanie na jakim są poziomie na tle innych – komentuje Sapela.

Analizy, wnioski, wyzwania

Dane potwierdziły, że jednym z wyzwań w regionach jest mała liczba obserwatorów. Dlatego właśnie tej grupie będą dedykowane dodatkowe działania w trakcie przerwy zimowej.

– Obserwatorów jest bardzo mało. Co za tym idzie, sędziowie często nie mają do nich dostępu. Możemy za to pomóc, by byli jak najlepiej przygotowani. Szkolenia zazwyczaj koncentrują się w sędziach. Dlatego chciałbym, żeby ta wskaźnikowa grupa osób otrzymała dodatkowe wsparcie. Obserwator często kształtuje i uczy w podobny sposób, jakiego sam doświadczył. Teraz mamy inne czasy. Często są dwa pokolenia różnicy między nim a sędzią. Kwestia sposobu rozmowy, formy komunikacji, to są między innymi wyzwania, nad którymi chcemy się wspólnie podjąć. Zostaliśmy zaakceptowani i tworzymy ekipę z założeniem, że grupie instruktorów wyzwania nie brakuje. Kolejne działania mają być także skierowane na sędziów asystentów, rozwój sędzi, czy pomoc w optymalnym funkcjonowaniu programów mentorskich. Drużyna pod wodzą Sapeli planuje także zbierać informację zwrotną o wartości pracy, by jeszcze lepiej odpowiadać na sędziowskie potrzeby w regionach.

– Osobiście bardzo się zaangażowałem w ten projekt. Jestem pozytywnie zaskoczony chęcią współpracy przez osoby w kolegiach. Z przyjemnością jeżdżę i się z nimi spotykam. Widać, że w regionach jest duża grupa ludzi z olbrzymim zapałem. W większości jest to wolontariat, a poświęcają mnóstwo czasu dla swoich organizacji. Sami sędziowie często nie mają świadomości jak dużo to wymaga czasu. Cieszę się, że wszyscy są tak bardzo otwarci na współpracę. Nikt nie traktuje nas jak jakichś nadzorców z centrali, ale jako głos doradczy. Zostaliśmy zaakceptowani i tworzymy ekipę z założeniem, że chcemy osiągnąć razem cele, pracując po partnersku. W województwach, z którymi miałem okazję bliżej współpracować, robiłem m.in. małe audyty, żeby dowiedzieć się, z czego wynika problem w danym obszarze. Nawet, gdy przy ich wynikach były trudne rozmowy czy podsumowania, to finalnie kończyło się na konstruktywnym wspólnym szukaniu rozwiązań. Takie podejście bardzo cieszy i liczę, że dzięki tej otwartości uda nam się wspólnie zrealizować kolejne pozytywne inicjatywy w 2023 r. – kończy Sapela.

Marcin Polański



SOCCA – MINIFUTBOL Z MAKSYMALNYMI EMOCJAMI

Piłkarska reprezentacja Polski liderem światowego rankingu? To nie science-fiction, to rzeczywistość – tyle, że w futbolu 6-osobowym. Socca zyskuje coraz większą popularność na świecie. Podczas tegorocznego mundialu w Budapeszcie biało-czerwoni wywalczyli brązowy medal. Sędzia Jakub Orliński jako pierwszy Polak był arbitrem na światowym czempionacie. Wyznaczono go nawet na jeden z meczów półfinałowych.

– Godnie reprezentowałem polskich sędziów. Miałem nawet być sędzią technicznym podczas finału. Obsada była planowana z wyprzedzeniem. Ponieważ nasza reprezentacja była nadal w grze, zaproponowałem, że może lepiej będzie, gdy zamiast tego pojawię się w półfinale z udziałem innych drużyn. Przyjęto to z aprobatą – wspomina Jakub Orliński, który na co dzień jest arbitrem w okręgu wrocławskim oraz sędzią szczebla centralnego w futsalu.

Trzecie mistrzostwa

Minifutbol, jako dyscyplina dość młoda, na razie nie znajduje się pod skrzydłami FIFA (np. futsal wszedł w jej strukturę dopiero w 1988 r.), ale dynamicznie się rozwija. Międzynarodowe turnieje w przeszłości organizowała, m.in. założona w Szwajcarii World Minifootball Federation. Od 2017 r. na piłkarskiej mapie aktywnie działa International Socca Federation, wywodząca się z kolebki futbolu – Anglii. Mistrzostwa na Węgrzech były trzecim turniejem pod szyldem tej organizacji. Wcześniej zmagania odbywały się w Portugalii i Grecji. Z uwagi na sytuację pandemiczną odwołano turniej w Meksyku.

Do Budapesztu zjechało aż 42 reprezentacje, ze wszystkich stron świata – od Chile, przez Mauritius, Indie, aż po Kazachstan. Nad przebiegiem rozgrywek czuwało kilkunastu sędziów.

– Było to świetne doświadczenie, które przyniosło bezcenne wspomnienia i nowe znajomości. Za naszą pracę nie otrzymaliśmy wynagrodzenia. Organizatorzy starali się za to, żeby sfera sędziowska stała na profesjonalnym poziomie. Korzystaliśmy z zestawów do komunikacji, odbywały się analizy rozegranych meczów i kontrowersyjnych sytuacji. Otrzymaliśmy stroje, nie tylko meczowe, ale także codzienne – dresy i bluzy. Cały czas byliśmy ubrani jednolicie – cieszy się Orliński.

Piłka totalna

W ślad za reprezentacjami, do Budapesztu przyjechało sporo kibiców. Na trybunach specjalnie wybudowanego obiektu pojawiało się regularnie kilka tysięcy fanów.



Doświadczenie zdobyte na Węgrzech zapoczątkuje w ligowych rozgrywkach w naszym kraju, np. sędziując obcokrajowcom.



Jakub Orliński (pierwszy z prawej) był jedynym polskim arbitrem podczas mistrzostw w Budapeszcie.

– Socca to dyscyplina totalna, bardzo emocjonująca i widowiskowa. Z jednej strony jej atrakcyjność wynika z tego, że na małym boisku akcje przenoszą się szybko z jednego pola karnego na drugie i błyskawicznie można strzelić bramkę. Z drugiej sprzyjają temu zasady. Są one uproszczone do minimum i czerpią to co najlepsze z tradycyjnego futbolu oraz futsalu. Unikatowe jest to, że wszystkie stałe fragmenty gry są rzutem wolnym bezpośrednim. Bramkę można zdobyć strzałem także z autu. Podobnie, jak w przypadku rozgrywek młodzieżowych, ukarany żółtą kartką opuszcza boisko na 2 minuty. To hamuje zapędy do ostrej gry, bo bycie w osłabieniu to duże ryzyko utraty gola – opisuje.

Innym specyficznym rozwiązaniem stojącym na straży zdrowia zawodników jest zakaz wykonywania wślizgów w polu karnym w walce z przeciwnikiem. Pod bramką są one dozwolone jedynie, bez kontaktu z rywalem, w przypadku zablokowania strzału lub próby zatrzymania futbolówki przed opuszczeniem pola gry. Nieprzepisowe zagranie obrońcy oznacza rzut karny, a wślizg atakującego to rzut wolny dla przeciwników.

Karne czy turbo dogrywka?

W tradycyjnym futbolu coraz częściej publicznie dyskutuje się na temat ewentualnego zatrzymywania czasu gry. W socca zdecydowano się na pozostanie przy takiej tradycyjnej formie – bez zatrzymywania. Zupełnie inaczej wygląda natomiast konkurs rzutów karnych.

– Przypomina to rozwiązanie z hokeja. Kiedyś podobne zasady stosowano na dużych boiskach w amerykańskiej MLS. Atakujący z piłką ma 10 sekund i znajduje się w sytuacji sam na sam z bramkarzem, który nie może opuścić pola karnego. Ciekawostką jest fakt, że sędzia pierwszy odmierzający czas stoi wtedy tyłem do bramki. W czasie mistrzostw dwukrotnie dochodziło do takiej rywalizacji i emocje były

STREFA MEDALOWA MŚ W SOCCA

Kraj, rok	1. miejsce	2. miejsce	3. miejsce	4. miejsce
Portugalia, 2018	Niemcy	Polska	Rosja	Portugalia
Grecja, 2019	Rosja	Polska	Grecja	Mołdawia
Węgry, 2022	Brazylia	Kazachstan	Polska	Niemcy

SĘDZIOWIE NA MŚ SOCCA 2022 W BUDAPESZCIE:

4 – Węgry
2 – Anglia
1 – Chorwacja, Grecja, Holandia, Łotwa, Polska, Słowenia, Tunezja

RANKING ISF (STAN NA JESIEŃ 2022 R.):

1. Polska; 2. Brazylia; 3. Niemcy; 4. Kazachstan; 5. Grecja; 6. Rosja; 7. Anglia; 8. Meksyk; 9. Bułgaria; 10. Mołdawia

obrzymie. Szczególnie, gdy po opadach deszczu boisko było śliskie i grząskie. Wszystko jest dynamiczne. Atakujący oraz bramkarz są w ruchu i mogą zdarzyć się różne niespodziewane sytuacje. Nie ma powtarzalności. Każdy karny to osobna historia i kibicom się to bardzo podobało. Nie wiadomo, czy taka formuła zostanie utrzymana na kolejnych mistrzostwach. Zgłoszono do dyskusji polskie rozwiązanie, czyli tzw. turbo dogrywkę, w której, co minutę, schodzi po jednym z zawodników w obu drużynach – informuje Orliński. Styczność z zespołami z całego świata była dla sędziów dużym wyzwaniem, by odpowiednio zarządzać meczem i komunikować się z zawodnikami.

– Te doświadczenia przydadzą mi się w codziennym sędziowaniu. Mamy przecież w Polsce sporą grupę obcokrajowców na wielu szczeblach rozgrywek. Dla graczy z Ameryki Południowej kontestowanie każdej decyzji jest normą i trzeba podchodzić z większą tolerancją do takich zachowań. Taka jest ich natura. Z drugiej strony, np. Hindusi po każdym zdarzeniu uśmiechali się i gorąco przeproszali. Nawet wtedy, gdy nie popełnili żadnego poważnego przewinienia – wspomina arbiter z Wrocławia.

Polacy w awangardzie

Spotkania w socca sędziuje dwóch arbitrow boiskowych, którzy poruszają się po linii autowej, podobnie jak w meczach futsalu. Dwóch asystentów jest odpowiedzialnych za porządek w strefach technicznych i kontrolę nad zmianami. W związku z napiętym harmonogramem w trakcie mistrzostw pierwsze mecze rozpoczynały się nawet o godz. 8:00, a ostatnie o 23:00. Duże natężenie spotkań oznaczało nawet po cztery mecze każdego dnia dla sędziego. W odróżnieniu od klasycznych turniejów, reprezentacje często też rozgrywały dwa mecze jednego dnia.

– Nie było niemal w ogóle czasu na odpoczynek. Poza oficjalnymi spotkaniami drużyny umawiały się także na dodatkowe mecze towarzyskie, które sędziowaliśmy. Widać było, że wszystkich uczestników po prostu cieszy gra w piłkę. Choć tytuł zdobyli Brazylijczycy, to w gronie czołowych zespołów, jest wiele drużyn ze środkowej i wschodniej Europy – Polska, Ukraina, Bułgaria, Węgry, w przeszłości też Rosja. Ta odmiana futbolu dobrze się przyjęła w naszej części świata – komentuje nasz arbiter, który powoli może się szykować na kolejne mistrzostwa, zaplanowane na lato 2023 r. w niemieckim Essen. Mistrzostwa socca planowane są bowiem w cyklu corocznym.

– Wraz z kolegami zrobiliśmy kawał dobrej roboty. Efektem jest wstępne zaproszenie do Niemiec. Sędziowaliśmy na wysokim poziomie i zostawiliśmy dużo zdrowia. Kilku arbitrow nie dojechało do przyczyn prywatnych do Budapesztu, co oznaczało konieczność sędziowania przez dzień dni z rzędu po kilka spotkań dziennie. Wszystkie mecze były transmitowane na żywo i nie można było pozwolić sobie na żadną poważną pomyłkę. Nie mieliśmy do dyspozycji VAR. Chętnie pojedę do Essen, o ile będzie można to połączyć z pracą i innymi obowiązkami. Może uda się także naszej federacji sprawić, bym nie był jedynym przedstawicielem sędziów z naszego kraju? – zastanawia się Orliński. Warto śledzić, jak rozwija się socca w Polsce. Stale rosnąca liczba orlików oraz coraz więcej różnych lig i rozgrywek sprawia, że ta odmiana futbolu staje się coraz popularniejsza. Nasz kraj nie tylko jest awangardą jeśli chodzi o poziom sportowy, ale także organizację. Dedykowany piłce nożnej 6-osobowej portal: www.soccapl.com budzi zainteresowanie innych federacji, a nasi kibice tworzą świetną atmosferę podczas meczów. Nic dziwnego, że polscy przedstawiciele starają się, by wkrótce mistrzostwa świata zawitały także nad Wisłę. Wtedy, zgodnie z przywilejem gospodarza, na turnieju mogłoby pojawić się kilku polskich arbitrow.

Marcin Polański

SOCCA PENS -> Start Position for Refs

R1
I. Controls time.
II. Faces away from play.
III. Blows whistle to start and when Socca Pen is Complete

R2
Follows play and is "on field" decision maker.

R3 + R4
Ball over the goal line for goals and out of play.

Tak wygląda wykonanie rzutu karnego w socca. Kiedyś próbowano tego rozwiązania w amerykańskiej MLS.



MUZYCZNE OBLICZE ARBITRÓW - SĘDZIOWSKA PLAYLISTA

Muzyka jest z nami każdego dnia. W pracy, w domu, w samochodzie, podczas posiłku, czy przy treningu. Dobór melodii często zależy od pory dnia lub po prostu naszego humoru. Wielu bokserów lubi słuchać dynamicznych piosenek, aby jak najszybciej wejść w stan wysokiej mobilizacji i w ringu pokonać przeciwnika. Analityk finansowy wybierze stonowane kawałki, żeby utrzymać koncentrację przed komputerem. A jakiej muzyki słuchamy my, sędziowie, w drodze na mecz lub przed samymi zawodami? Spytaliśmy kilku polskich arbitrów o ich gusta muzyczne. Tak powstała sędziowska playlista.



W tym zespole DJ jest jeden. Tomasz Listkiewicz dba o playlistę naszej najlepszej drużyny.

Tomasz Listkiewicz tworzy team z Szymonem Marciniakiem i Pawłem Sokolnickim. W naszym środowisku wielu arbitrów wskazuje popularnego „Liścia” jako muzycznego eksperta. Listkiewicz jest patronem Radia 357 (co miesiąc wpłaca pieniądze na funkcjonowanie rozgłośni) i ma ogromną wiedzę muzyczną.

– Muzyka jest w moim życiu bardzo ważna. Jest sposobem na wyrażanie moich emocji. Staram się słuchać różnych rodzajów, ale od lat dziecięcych jestem skierowany w stronę rocka, a patrząc szerzej – muzyki gitarowej. Stawiam zazwyczaj na klasykę gatunku. Mogę słuchać kawałków wywodzących się z różnych stylów, ale musi to być dobre w swoim gatunku. Możemy nie lubić poszczególnych wykonawców albo rodzajów, ale zawsze należy docenić kogoś, kto nagrał coś dobrego – mówi „Liść”. Asystent Szymona Marciniaka podkreśla ważną rolę muzyki w rytuale przedmeczowym. Ma ona odpowiednio pobudzić arbitry, aby osiągnąć maksymalny pułap skupienia. W odróżnieniu od szatni piłkarskich, sędziowie dobierają ją inaczej. Wynika to z różnych ról na boisku.

Stała playlista przepisem na sukces?

Sportowcy często mają swoje rytuały przed meczami czy startami w zawodach. Jeżeli się sprawdzają i osiągane są przy nich dobre wyniki, to pozostają niezienne. Tak samo jest u naszych najlepszych arbitrów.

– Jeżeli jedziemy na mecz w stałej trójce, czyli z Szymonem i „Sokołem”, to mamy stałą playlistę. Sporadycznie dodajemy pojedyncze kawałki. Mamy swoją rutynę i każdy kawałek coś wnosi do tego schematu. Leci zazwyczaj muzyka gitarowa. Metallica, AC/DC, The Rolling Stones – klasyka. Jest też obowiązkowo jedna piosenka Roxette. W szatni przeważnie to ja jestem DJ-em. Nieskromnie powiem, że jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby ktoś narzekał na to, co leci z głośnika – opowiada Listkiewicz.

Poszczególne utwory muzyczne często kojarzą się nam z ważnymi momentami w życiu. Czasem są to smutne wydarzenia, a czasem sukcesy. – Utwór Mötley Crüe – „Knock'em Dead, Kid” przypomina mi o naszym pierwszym turnieju w zespole Szymona, czyli mistrzostwach Europy U-21 w 2015 r. Mieliśmy wtedy pokazać się przed Pierluigim Colliną i komisją sędziowską. Był to początek wielkiej kariery Szymona, ogromny krok na drodze do elity – wspomina „Liść”.

Kwiatek zabarwiony na czarno

Tomasz Kwiatkowski, arbiter PKO BP Ekstraklasy, uczestnik MŚ 2022 jako VAR, sprawia wrażenie wyluzowanej osoby. Wielu mogłoby pomyśleć, że jego gust muzyczny kręci się wokół utworów popowych. Rzeczywistość jest zupełnie inna.

– Na co dzień słucham cięższych brzmień. Nawet teraz na rękę mam dwie opaski z nazwami moich ulubionych zespołów. Są to: Acid Drinkers i Motorhead. Uwielbiam też Kult, Luxtorpedę, wcześniej Proletariat. Stawiam na klasykę polskiego rocka, ale nie tego komercyjnego. Nie zamykam się też na jeden gatunek. Często wracam do piosenek Jacka Kaczmarskiego oraz Marka Grechuty – opowiada popularny „Kwiatek”.

Kwiatkowski wychodzi z założenia, że muzyka ma towarzyszyć chwilom w jego życiu, a nie je prowadzić. – Melodia towarzyszy mi przede wszystkim podczas treningu. Dobra muzyka odpręża mnie i czasami daje dodatkowe pokłady siły. Towarzyszy mi w szatni sędziowskiej. Służy pobudzeniu i wprowadza w odpowiedni nastrój. Jeżeli jadę na mecz, to mam swoją

PLAYLISTA SZYMONA MARCINIAKA/TOMASZA LISTKIEWICZA/PAWŁA SOKOLNICKIEGO

New Order – „Blue Monday”
Arctic Monkeys – „I Bet You Look Good On The Dancefloor”
AC/DC – „Moneytalks / You Ain't Got a Hold on Me”
Rolling Stones – „Start Me Up”
Roxette – „Dressed For Success”
Dropkick Murphys – „Rose Tatoo”
Mötley Crue – „Knock'Em Dead Kid”
Twisted Sister – „We're Not Gonna Take It”
Motörhead – „The Game”
The Clash – „London Calling”
Defekt Muzgó – „Wszyscy Jedziemy”
Ram Jam – „Black Betty”
Alice Cooper – „Poison”
Van Halen – „You Really Got Me”
Guns n'Roses – „You Could Be Mine”



Stop! Teraz czas na dobrą muzykę! – zdaje się mówić Piotr Lasyk.

TOP 5 PIOTR LASYK

Paktofonika – „Chwile Ulotne”
Guns n' Roses – „Sweet Child O' Mine”
Guns n' Roses – „Knockin' on Heaven's Door”
Dr. Dre – „Still DRE”
Snoop Dogg – „The Next Episode”

playlistę. Od momentu kiedy wszedłem do PKO BP Ekstraklasy, przez kilka lat katowałem jeden kawałek Luxtorpedy. „Autystyczny” leciał u mnie przed każdym meczem, bo kojarzył mi się z sukcesem i wejściem do najwyższej ligi w Polsce – dodaje arbiter z Warszawy.

VAR nie sprzyja muzyce

Szatnia sędziowska jest oblegana przed meczem. Oprócz sędziów wchodzi do niej kierownicy drużyn, trenerzy, delegaci, obserwatorzy, a czasami nawet zawodnicy. Wprowadzenie sędziów VAR przyczyniło się nieco do zaburzenia rytuału. Tłok nie sprzyja spokojnej atmosferze, żeby posłuchać muzyki. Niektórzy sędziowie tego w ogóle nie robią.

– To nie znaczy, że muzyki nie lubię, ale od momentu kiedy jest VAR, w szatni bywa jeszcze więcej osób. Każdy chce pogadać, przywitać się, coś ustalić. Wtedy muzyka przeszkadza. Jak wszyscy się rozejdą, to wtedy brakuje już czasu na odprężenie przy muzyce. Poza tym trójki sędziowskie nie są stałe i to ma też duże znaczenie. Nie każdy po prostu lubi to co ja – opowiada Kwiatkowski.

Arbiter z Warszawy podkreśla jednak, że w środowisku sędziowskim jest sporo osób, które muzykę puszcza często. – Kiedyś wszedłem do szatni Jarka Przybyła i leciały kawałki z „Męskiego Grania”. Te sprzed kilku lat, gdy były bardziej rockowe. Z kolei Bartek Frankowski woli cięższe brzmienia, ale słucha często. Jak byliśmy na mistrzostwach Europy kobiet w Anglii, to na każdy trening zabierał ze sobą głośnik – opowiada Kwiatkowski.

Rapowa klasyka

Innej muzyki słucha Piotr Lasyk. Ekstraklasowy arbiter z Bytomią podkreśla, że w okresach młodzieżowych stawiał na rockowe granie, ale aktualnie w jego szatni króluje rap.

– Kiedyś byłem wielkim fanem Guns N' Roses. Jak wychodziło coś nowego spod ich skrzydeł, to od razu biegłem po kasety magnetofonową do sklepu. Do tego sezonu w szatni mojego zespołu królowały cięższe brzmienia. Głównie klasyka rocka. Właśnie Guns, Metallica i tego typu zespoły. W obecnych rozgrywkach zmieniliśmy playlistę. Z racji tego, że to ja jestem liderem na murawie, to w szatni jestem DJ-em. Aktual-

TOP 5 TOMASZ KWIATKOWSKI

Acid Drinkers – „Megalopolis”
Acid Drinkers – „United Suicide Legion”
Kazik na żywo – „Konsument”
Luxtorpeda – „Autystyczny”
Motorhead – „The Game”



Tomasz Kwiatkowski lubi rockowe klimaty. Poszczególne utwory kojarzą mu się w konkretnym wydarzeniach w życiu.

ne przed meczami włączam klasykę rapu z lat 90-tych. Głównie amerykańskiego. Moimi ulubionymi wykonawcami są Dr. Dre, Eminem, Snoop Dogg i 50 Cent – opowiada Lasyk. Słuzak zaznacza, że muzyka go pobudza. Często towarzyszy mu również w momencie, kiedy trzeba nieco zwolnić i odpocząć. Podczas dojazdu na mecz lub czekając w hotelu lubi słuchać twórczości Sanah. Artystka ma piosenki, które potrafią go szybko wyciszyć, a wtedy może swobodnie zasnąć.

Międzynarodowe inspiracje

Muzyka ma wielką moc i jest w stanie potoczyć ludzi różnych nacji. Lasyk zwraca uwagę na ten aspekt podczas pracy z arbitrami z innych krajów. – Latając na mecze międzynarodowe widzimy takie same zwyczaje jak u nas. Oprócz butów, koszulek i całej reszty sprzętu, niemal każdy sędzia wozi ze sobą głośnik. Fajne jest to, że jak współpracujemy, np. z ko-

legami z Węgier, to często pojawiają się lokalne przeboje z ich kraju. Zaryzykuję stwierdzenie, że arbitraż w międzynarodowym towarzystwie poszerza gusta muzyczne. Mogę zdradzić, że Paweł Raczkowski kiedyś sędziował mecz z kolegami ze Szwecji. Panowie odpalili swoją playlistę, na której znajdował się utwór jakiejś wokalistki ze Szwecji. „Raczkowi” tak się spodobał ten kawałek, że włącza go teraz przed każdym swoim meczem – opowiada Lasyk.

Muzyka to wideoklip życia i kariery sędziego

Finalistka kobiecego EURO – Paulina Baranowska podkreśla, że muzyka w jej życiu pełni ważną rolę. Motywuje, pobudza oraz przypomina o wielu ważnych momentach w jej karierze. – Absolutny numer 1. na mojej playliste, który pojawia się zawsze to Calvin Harris we współpracy z Ne-Yo – „Let’s go”. Ten utwór przyprawia mnie o gęsią skórę i daje mi pozytywnego kopa do działania. W tekście słyszymy: „Let’s go! Make no excuses!” (po polsku – „Działaj! Nie szukaj wymówek!” – przyp. red.). Z kolei kawałek Swedish House Mafia „One (your name)”, kojarzy mi się z minionym EURO. Był puszczony po losowaniu jak biegłyśmy sprawdzać siatki, do momentu odliczania pierwszego gwizdka i fajnie nastrojał do boju – opowiada Baranowska. Sędzia z Kijewa Królewskiego słucha muzyki głównie w samochodzie podczas dojazdu na mecze oraz w hotelu. W szatni zazwyczaj koncentruje się w ciszy. Czasami zakłada słuchawkę do momentu wyjścia na rozgrzewkę.



Dobra rzecz w muzyce to to, że gdy cię trafi, nie czujesz bólu.
Bob Marley

Muzyka jest nieodłącznym elementem naszego życia. Słuchamy jej mimowolnie i dobrowolnie. Wpływa na nasze emocje, zmienia nastrój, mobilizuje i może potrafi zrelaksować. Ludzki mózg koduje bez naszej zgody melodię w tle i przypisuje ją do wydarzenia, w którym aktualnie uczestniczymy. Melodie mają niesamowitą moc i potrafią zjednoczyć ludzi. Są też nieodzownym elementem kultury sportu, a co za tym idzie, życia sędziego piłkarskiego.

Tomasz Szpunar

KAROLINA RAPPKE – TRENER MENTALNY Z ZAKRESU PSYCHOLOGII SPORTU

Muzyka w sporcie jest ważna. Zawodnicy i sędziowie często słuchają jej w czasie rytuału przedmeczowego. Dotyczy to różnych dyscyplin. Biegacze słuchają jej przed startem, fightery przed walką. Odtwarzanie ulubionej melodii ma za zadanie wprowadzić nas w stan koncentracji. Podczas rozmów ze sportowcami niemal wszyscy podkreślają, że najlepszą muzyką dla nich, to ta ulubiona. Nie ma muzycznego klucza, który będzie potrafił nastroić mentalnie każdą osobę. Puszczając muzykę dążymy do wywołania u siebie odpowiedniego stanu pobudzenia. Jeżeli go osiągniemy, potrafimy się maksymalnie skoncentrować. To wtedy możemy osiągnąć najlepszą skuteczność na boisku, czy na bieżni. Dobór muzyki często zależy od tego jakiego poziomu pobudzenia potrzebujemy. Jeżeli cały dzień jesteśmy ospali, to potrzebny nam będzie mocny bodziec, a jeżeli jesteśmy naładowani emocjami, to warto go złagodzić. Stąd częste widoki zawodników w szatniach ze słuchawkami na uszach, którzy próbują się odciąć od świata zewnętrznego. Z drugiej strony niektóre szatnie są bardzo głośne i zawodnicy się maksymalnie pobudzają. Pamiętajmy, że musimy być

świadomi tego czego potrzebujemy w danym momencie, aby potem być skoncentrowanym. Przekładając to na pracę sędziego piłkarskiego, zaleca się częste ćwiczenie koncentracji. Wiele osób ma problem z zasypianiem i ze spokojnym snem. Jedną z metod terapii jest puszczanie konkretnej muzyki wyciszającej, na której można się skupić przed zaśnięciem. Może to być, np. odgłos pianina albo kapiącego deszczu. Sędziowie mają o tyle trudniej, że muszą się skupiać na wielu czynnikach podczas meczu. Na arbitrow działa wiele rozproszeń, a muszą być maksymalnie skupieni. Poczucie niesprawiedliwości oraz mobbing zawodników, to elementy, które mogą wyprowadzić sędziego z równowagi. Dobry rozjemca nie może poddać się emocjom i powinien być opanowany do samego końca. Nie każda drużyna, czy zawodnik jest lubiany przez sędziego. To normalne emocje, ale sztuką jest znaleźć równowagę i je kontrolować. Muzyka jest przydatnym narzędziem do wypracowania sobie pewnych nawyków i jest lekiem na wiele rzeczy. Wpływa na nasz nastrój, koi nerwy, a przede wszystkim buduje pozytywne nastawienie.



POLSKIE WOJAZE PO EUROPIE

W grudniu w Madrycie odbył się pierwszy w historii CORE dla młodych i perspektywicznych sędziów z całej Europy – 1st UEFA CORE Futsal Course. Wśród ósemki zaproszonych, znalazła się Polka Marta Brudnicka. To ogromne wyróżnienie ze względu na bardzo wąskie i elitarne grono.

Futsal w Polsce i Europie rozwija się bardzo dynamicznie. W naszym kraju mamy już rozgrywki młodzieżowe w kategoriach U-13, U-15, U-17 oraz U-19 – zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn. Podobnie dzieje się w całej Europie. UEFA widząc zwiększającą się popularność tej dyscypliny, wychodzi



Sebastian Stawicki i Monika Czudzinowicz mają za sobą szkolenie na Litwie.

jej naprzeciw, organizując liczne szkolenia dla sędziów i obserwatorów. Efektem tych działań jest pierwsza edycja futsalowego CORE. Za nami także 16. kurs dla sędziów i obserwatorów UEFA, zorganizowany w listopadzie na Litwie w Bristonas. Polskę reprezentowały dwie osoby: Monika Czudzinowicz, jako sędzia i Sebastian Stawicki, jako obserwator UEFA. Kurs był intensywny. Podczas trzech dni wszyscy uczestnicy zostali poddani różnym testom: teoretycznym ze znajomości „Przepisów Gry w Futsal”, wideo z analizy zdarzeń boiskowych i – po raz pierwszy – test z umiejętności psychofizycznych. Dodatkowo sędziowie i sędzie przeszli sprawdziany sprawnościowe.

Sebastian Stawicki, Robert Podlecki

WYSTARTOWAŁ PIERWSZY PROGRAM MENTORSKI W FUTSALU

To nowy projekt, który przyniesie wiele korzyści dla uczestników. Do programu zakwalifikowano 19 sędziów (w tym 4 kobiety), którzy pod okiem doświadczonych mentorów doskonalą swój arbitraż w sezonie 2022/2023.

Głównym celem jest wsparcie młodych, utalentowanych sędziów w planowaniu i realizacji obranej przez nich ścieżki – kariery sędziowskiej. Opieka, przekazanie potrzebnej wiedzy i kompetencji niezbędnych do rozwoju oraz doskonalenia, to priorytety we współpracy na linii mentor – podopieczny. W programie uczestniczą sędziowie grupy TOP Amator B i C, o niewielkim doświadczeniu, ale z perspektywami na progres umiejętności i cech osobowości. Ma to być partnerska relacja między mistrzem a uczniem (profesorem a studentem, zwierzchnikiem a pracownikiem, sędzią a obserwatorem) zorientowana na odkrywanie i rozwijanie potencjału ucznia. Polega głównie na tym, aby uczeń poprzez regularne rozmowy z mistrzem, zdobywał nową wiedzę, poznawał siebie, rozwijał samoświadomość i nie obawiał się podjąć obronę drogi. Odpowiedzialnym za realizację i koordynację PM 2022/2023 jest Rafał Przytuła.

Sebastian Stawicki, Robert Podlecki

NOWE TWARZE NA SZCZEBLU CENTRALNYM

Na przełomie listopada i grudnia Zespół Futsal rozpoznał szkolenie kandydatów na sędziów szczebla centralnego. W sześciu panelach szkoleniowych prowadzonych przez arbitrow Ekstraklasy, wzięło udział 29 uczestników wytypowanych przez wojewódzkie związki. Program obejmował zagadnienia z „Przepisów Gry w Futsal” (prelegenci: Jan Gawle, Michał Żurawski, Ka-

mil Szczęółka, Sławomir Steczko, Paweł Gwiazda, Paweł Tokarewicz, Tomasz Frąk), a także praktycznych wskazówek dotyczących ustawiania się na boisku (Artur Mital) i współpracy w zespole sędziowskim (Damian Grabowski). W dniach 6-7 stycznia 2023 r. zaplanowane są egzaminy teoretyczne i kondycyjne, po których kandydaci rozpoczną swoją przygodę z futsałem. Całość projektu nadzoruje Przewodniczący Komisji Szkoleniowej – Robert Podlecki.

PARY MENTORSKIE NA SEZON 2022/2023

Sędzia	Grupa	Mentor
Marta Brudnicka	TOP B	Rafał Przytuła
Mateusz Wroniecki	TOP C	Rafał Przytuła
Rafał Gnutek	TOP B	Mirosław Górecki
Aleksandra Hynek	TOP C	Mirosław Górecki
Mateusz Konieczny	TOP B	Robert Grabowski
Aneta Klimek	TOP C	Robert Grabowski
Mateusz Nakielski	TOP B	Seweryn Dębowski
Mateusz Stępiak	TOP C	Seweryn Dębowski
Arkadiusz Żyńis	TOP B	Przemysław Sarosiek
Norbert Piotrowski	TOP C	Przemysław Sarosiek
Jakub Złomańczuk	TOP B	Krzysztof Bernas
Szymon Stefanik	TOP C	Krzysztof Bernas
Michał Merecik	TOP B	Robert Podlecki
Maciej Kuropatwa	TOP C	Robert Podlecki
Szymon Wierciach	TOP B	Tomasz Chajdecki
Adrian Olejniczak	TOP C	Tomasz Chajdecki
Maciej Kulak	TOP B	Mariusz Podjaski
Marcin Czech	TOP C	Mariusz Podjaski
Barbara Mrozek	TOP C	Janusz Lejka



WSPOMINAMY PIOTRA WERNERA

Znakomity sędzia międzynarodowy, niesamowicie przebojowy człowiek oraz biznesmen. Jego życie składało się z wielu etapów, a sport towarzyszył mu cały czas. Pochodził z Gliwic. Niemal do samego końca można go było spotkać na stadionie Piasta, a poziom rozgrywek nie miał dla niego znaczenia. Miał wiele znajomości w świecie sportu. W niedzielę 30 października 2022 roku odszedł od nas Piotr Werner. Porozmawialiśmy z osobami, dla których był nie tylko znajomym, ale również wzorem, mentorem czy też przyjacielem.

RYSZARD WÓJCIK:

„Był chodzącą indywidualnością”

Znajomość z Piotrem zaczęła się dzięki sędziowaniu. Kiedy ja wchodziłem do I ligi mając 35 lat, on był już doświadczonym sędzią międzynarodowym. Wzorowałem się na nim. To była wyjątkowa relacja. Bardzo łączyły nas trzy kwestie. Pierwsza to data urodzenia. Urodziliśmy się 6 czerwca, ale ja 7 lat później. Druga - prowadzenie własnych biznesów, a trzecią było to, że jako sędziowie międzynarodowi nie zostaliśmy „prezterzbieni” przez aferę korupcyjną w Polsce. Był chodzącą indywidualnością. Mieliśmy okazje razem posędziować trzy mecze zagraniczne. Zawsze to on był u mnie sędzią technicznym. Udało mi się nieco zasugerować naszej organizacji, że chciałbym zabierać Piotra na te moje mecze. Był to swego rodzaju hołd z mojej strony w stosunku do niego. Mój idol i przyjaciel. Ja byłem za młody, aby jeździć z nim jako asystent lub techniczny. Każdy z tych trzech wyjazdów był dla mnie nauką czegoś nowego. Od tego jak się zachować, jak się ubrać, jak postępować na lotnisku, a potem podczas zawodów. Opowiem pewną anegdotkę. Podczas jednego z wyjazdów musieliśmy się stawić na lotnisku odpowiednio wcześniej. Piotrek lubił się spóźniać, a my z chłopakami się wtedy zawsze denerwowaliśmy. Dlatego tym razem musieliśmy znaleźć jakiś sposób, aby być na czas. Powiedzieliśmy mu, że wylot jest godzinę wcześniej. Woleliśmy, żeby to on poczekał na nas, niż my na niego. Efekt był taki, że na lotnisku musiał na nas poczekać... ledwie 15 minut. Podziwiałem go za to obycie wśród ludzi na arenie międzynarodowej. Znał kilka języków. Posługiwał się świetnie angielskim, niemieckim i rosyjskim. Dogadywał się nawet po rumuńsku i po czesku. Był duszą towarzysztwa. Kiedy zostałem przez niego zaproszony na galę wręczenia nagród dla najlepszych sportowców organizowaną przez „Przeгляд Sportowy”. Dziwnym trafem kamery podczas transmisji pokazywały najczęściej nasz stolik. Myślę, że nie było w tym przypadku.



Rok 1997. Wspólnie z Michałem Listkiewiczem przed benefisem Włodzimierza Lubańskiego w Zabrze.

Informacja o śmierci Piotra była dla mnie bardzo przykra. Jego pogrzeb dokładnie obrazował jakim był człowiekiem za życia. Podczas składania urny do grobu w powietrze zostały wypuszczone białe balony, a w tle grana była muzyka na żywo w nastroju nieprzypominającym atmosferę pogrzebu. Takiego go zapamiętam.

JERZY FIGAS:

„Arbiter z wielką klasą”

Duży smutek wywołała wiadomość o śmierci popularnego, a jednocześnie bardzo dobrego polskiego arbitra piłkarskiego jakim był Piotr Werner. Był profesjonalistą w sztuce futbolowego rozjemstwa. Potrafił również jako szkoleniowiec doskonale przybliżyć „Przepisy Gry”. Dla mnie zawsze będzie kojarzył się przede wszystkim jako sędzia elegantiarum, czyli arbiter z wielką klasą. Stale dbający o swoją intelektualną i sportową sylwetkę. Wszystko dobrane do odpowiedniej okazji, co świadczyło o jego wysokim poziomie i guście. Te elementy szybko wyrobiły mu w organizacji sędziowskiej wysoką markę. W jeszcze większym stopniu ugruntował to jego talent do rozstrzygania sportowych sytuacji na boisku. On, jak to zwykle się mówiło, znakomicie czytał grę. Potrafił nie tylko ją oceniać, ale również przewidywać to, co za moment może się wydarzyć. Sprawdził się również jako człowiek służący innym. Znajomym i swoim najbliższym. Bardzo istotna sprawa, bo żyjemy nie tylko dla siebie. Kto potrzebował od Piotra wsparcia, zawsze je otrzymywał. Dorobił się wysokiej oceny swoich umiejętności we współpracy z działaczami i kolegami zza granicy. Został arbitrem FIFA i UEFA. Zaprzyjaźnił się szczególnie blisko z sędziami z Niemiec i przewodniczącym ich kolegiów. Ta znajomość niejednokrotnie procentowała także przy podniesieniu aspiracji polskich arbitrow. Wiele dobrego uczynił jako członek zarządu naszego Kolegium Sędziów, o czym powinniśmy stale pamiętać. Na szczęście ma nadal wokół siebie wielu wspaniałych ludzi. Na pewno uczynią jeszcze sporo, aby jego dorobek rodzinny, zawodowy i sportowy, nigdy nie poszedł w zapomnienie. Jestem przekonany, że w pierwszej kolejności uczynią to działacze piłkarscy i sędziowscy ze Śląska.

ROBERT MAŁEK:

„Wyprzedzał swoje czasy”

Kiedy wchodziłem do organizacji sędziowskiej jako młody chłopak, Piotr Werner miał status gwiazdy. Obaj należeliśmy do podokręgu Zabrze. Po skończeniu kursu naszą relację opisałbym jako zderzenie osiemnastolatka z kimś, kto był u szczytu swojej kariery. Trzeba pamiętać, że Piotr był wtedy jednym z kandydatów do wyjazdu na mundial w Włoszech w 1990 r. Wtedy dzieliło nas ponad 20 lat życia i przepaść w sędziowaniu. Od samego początku był dla nas – młodych sędziów – wzorem do sędziowania. Był znaczącą postacią w dziejach polskiego arbitrażu. W środowisku postrzegano Go jako człowieka z innego świata. Znakomite osiągnięcia i kontakty oraz zupełnie inne podejście do życia. Wyznaczał trendy. Swoją postawą i efektami pracy pokazywał, że „można”. Wielu postrzeżało go jako kogoś innego, obcego. Nie jest łatwo być kimś, kto nie wtapia się w tłum, a on odnajdywał się w tym jak ryba w wodzie. Jeżeli miałbym scharakteryzować Piotra jako osobę, to był to ktoś, kto łamał schematy. Zawsze szedł pod prąd. Jego rozmówcy słuchali go z zaciekawieniem i z lekkim niedowierzaniem. Założmy, że był temat o jakichś pomysłach, które miały małe szanse powodzenia. Dla wielu osób były marzeniami. Piotrek te same rzeczy przedstawiał jako swoje cele, czy też kroki, które są już poczynione, aby to osiągnąć. Był człowiekiem czynu. Bez wątplenia wyprzedzał swoje czasy. Zawsze zakładał z góry, że dany cel jest do wykonania, a potem go realizował. Dotyczyło to nie tylko sędziowania, ale też życia prywatnego. Był duszą towarzysztwa. Podczas zebrań plenarnych lub wspólnych spotkań, skupiał przy sobie masę ludzi. Nie robił tego w sposób pokazowy, tylko naturalny. Zarażał ludzi dobrą energią i swoją postawą motywował do działania. Rozmowa z nim pozostawiała zawsze ślady w pamięci. To co opowiadał – o tym jakie sędziował mecze, jakich ludzi znał – uświadamiała innym, że to się naprawdę dzieje. To nie były puste słowa. Jego działanie było ponadczasowe. Kiedy zakończył karierę sędziową i przez krótki czas był obserwatorem szczebla centralnego, stosował te same schematy rozmów z ludźmi. Nie miało znaczenia, czy miał do czynienia z młodymi chłopakami

mi po kursie sędziowskim, czy z najlepszymi sędziami w Polsce. Wszyscy „kupowali” jego osobę w całości. Zawsze śmiał się, że pochodzi z dzielnicy, gdzie na 50 chłopaków 49 zajmowało się boksem, a on kopał piłkę. Po wielu latach sędziowania wrócił do korzeni i zajął się pięściarstwem. Boks pochłonął go w pewnym momencie całkowicie, ale bardzo często można było spotkać Go na stadionie Piasta Gliwice. Niezależnie od tego, w jakiej lidze klub grał, zawsze był mu wierny. Podczas meczów opowiadał masę historii z życia piłki i boksu. Mówił o wszystkich smaczkach, kulisach, o ludziach, których my tylko znaleźliśmy z telewizji. Przykładem jest Don King, który był promotorem najlepszych walk w boksie, a Piotrek robił z nim interesy. Mateusz Borek mówił o nim, że „kochał życie, a życie kochało jego”. W pełni się pod tym podpisuję i tak będę wspominał Piotra Wernera.

ROMAN KOSTRZEWSKI:

„Miał naturalny autorytet na boisku”

Z Piotrem razem zaczynaliśmy karierę. Potem wspólnie działaliśmy w Centralnej Komisji Szkoleniowej. Trwało to około 7-8 lat. Spotkania komisji odbywały się w Gliwicach, gdzie Piotr mieszkał. Mieliśmy okazje razem sędziować kilkanaście meczów międzynarodowych. Byłem podczas nich jego asystentem, bo wtedy nie było jeszcze podziału na głównych i biegnących z chorygiewką. Piotr jako sędzia miał olbrzymi i przede wszystkim naturalny autorytet na boisku. Porównując do mnie, to ja musiałem swoje poważanie budować kartkami, a on miał to wrodzone. Był bardzo komunikatywnym człowiekiem. Znał dobrze kilka języków i nie miał ograniczeń w kontakcie z innymi. Sędziowanie traktował bardzo poważnie. Zawsze skoncentrowany na celach. Profesjonalista w każdym calu. Mogę śmiało powiedzieć, że w naszych czasach był bardzo duży „popyt” na Piotra, aby jeździł sędziować mecze za granicę. W Polsce rywalizowaliśmy o prestiżową nagrodę Krzysztafowego Gwizdka. Ja zdobyłem go dwa razy, a aż 6 razy byłem drugi. Piotrem Werner za każdym razem mnie wyprzedzał.

To duża strata dla organizacji sędziowskiej w Polsce. Był wielkim autorytetem w naszym środowisku. Mieliśmy kontakt długo po zakończeniu kariery. Wysyłał mi kartki świąteczne przez wiele lat. Kiedyś nawet zaprosił mnie na galę boksu, którą organizował w Bydgoszczy. Przyjaźniliśmy się. Na boisku dogadywaliśmy się bardzo dobrze, mimo że nie było łączności radiowej. Wspaniały człowiek i dusza towarzysztwa. Będzie mi go brakowało.

Notował Tomasz Szpunar



Piotr Werner

ur. 06.06.1949, zm. 30.10.2022 w wieku 73 lat
debiut w I lidze (dzisiaj PKO BP Ekstraklasa) – 1986 r.
liczba meczów w I lidze – 106
liczba sezonów w I lidze – 11
koniec kariery sędziowskiej – 1996 r.



NASZE SPRAWY - WIEŚCI Z REGIONÓW



DOLNOŚLĄSKIE DUŻA DAWKA SZKOLEŃ NA DOLNYM ŚLĄSKU

Zakończenie rundy jesiennej nie oznaczało odpoczynku dla sędziów z Dolnego Śląska. W okręgach odbyły się bowiem szkolenia z udziałem znamienitych gości.

Bartosz Frankowski pojawił się w listopadzie na spotkaniu organizowanym przez KS Jelenia Góra, by omówić temat przerwania korzystnej akcji i realnej szansy na zdobycie bramki. Na wykład zaproszono także przedstawicieli klubów z regionu, aby mogli zapoznać się z najnowszymi wytycznymi. Drugiego dnia nasz międzynarodowy arbiter poprowadził dla sędziów trening praktyczny na boisku.

Natomiast w grudniu sędziowie i obserwatorzy z KS Wrocław pojechali na zgrupowanie do Dzierżoniowa. Tam wykłady i warsztaty prowadzili znani ze szczebla centralnego: Damian Sylwestrzak, Adam Lyczmański, Sebastian Tarnowski i Marian Pyzałka. Podczas trzech dni przeprowadzono aż osiem bloków szkoleniowych.

Omawiano, m.in. politykę dyscyplinarną, sferę szacunku do zawodów i pracy sędziego, aspekt współpracy i teambuildingu, analizowano także najświeższe kontrowersje z mistrzostw świata. Oglądano również transmisję z meczu 1/8 finału Holandia – USA, przygląd



Na wykładach omówiono kontrowersje z mistrzostw świata.

dając się przede wszystkim pracy zespołu arbitrów pod przewodnictwem Brazylijczyka Wíltona Sampaio. Pod lupę wzięto sześć obszarów sędziowskiego rzemiosła, które następnie analizowano w grupach podczas warsztatów.

Arbitrzy, poza nauką, spędzali także aktywnie czas rywalizując w piłkarskim turnieju halowym. Równocześnie w tym samym czasie prowadzone były dodatkowe warsztaty dla obserwatorów.

Marcin Polański



KUJAWSKO-POMORSKIE SĘDZIOWIE AKTYWNI PODCZAS TURNIEJU KWALIFIKACYJNEGO

Na kujawsko-pomorskich boiska rozegrano turniej kwalifikacyjny do mistrzostw Europy U-17 (20-26.10.2022). Brały w nim udział reprezentacje: Polski, Andory, Czarnogóry oraz Austrii. Przy organizacji rozgrywek w dużym stopniu zaangażowani byli sędziowie K-PZPN.

Michał Sobczak, na co dzień asystent PKO BP Ekstraklasy, pełnił rolę opiekuna sędziów. Szymon Rutkowski, Marcin Wódkowski oraz Szymon

Raniszewski byli oficerami łącznikowymi reprezentacji, które grały w turnieju. Tomasz Szpunar pełnił funkcję oficera prasowego i był odpowiedzialny za nagłaśnianie i relacjonowanie zmagani w mediach społecznościowych. Natomiast Bartosz Kaszyński (asystent PKO BP Ekstraklasy) i Łukasz Karski (Top Amator A) brali czynny udział jako arbitrzy.

Tomasz Szpunar



Michał Sobczak (trzeci z lewej) opiekował się arbitrami. Łukasz Kraski (pierwszy z prawej) był wyznaczony jako techniczny.



LUBELSKIE POBIEGLI CHARYTATYWNIE DLA SANDRY

Biegowa drużyna Stowarzyszenia Sędziów Piłki Nożnej Lubelszczyzny po raz kolejny uczestniczyła w Charytatywnym Biegu Mikołajkowym w Świdniku. Podczas wydarzenia zbierano pieniądze dla chorej Sandry.

Zespół w składzie: Adrianna Szczęsna, Przemysław Golonka, Hubert Chmura, Bernard Kostrubiec, Kacper Gil, Konrad Węgrzyn, Paweł Skiba, Artur Piórkowski, Krzysztof Wierzbowicz, Marcin Gawlik, Robert Podlecki, Arkadiusz Łaszkiewicz, Marek Mirosław, Damian Kuźniak łącznie wybiegali 70 km i wspomogli leczenie Sandry, ośmioletniej dziewczynki chorej na lekooporną padaczkę, dla której zbierano pieniądze podczas tegorocznej edycji. Oprócz szczytnego celu nie zabrakło sportowej rywalizacji. Bardzo dobry rezultat osiągnął sędzia asystent szczebla centralnego Przemysław Golonka, który ukończył bieg z wynikiem 19:24.

Damian Kuźniak



Zespół biegaczy przebiegł łącznie 70 km.



LUBELSKIE NOWE WŁADZE STOWARZYSZENIA

Zmiany w Stowarzyszeniu Sędziów Piłki Nożnej Lubelszczyzny. W Lublinie, 10 października 2022 r., odbyły się wybory nowych władz. Liczące ponad 200 członków stowarzyszenie wybrało zarząd na kadencję 2022-2026.

Prezesem został Marek Mirosław. W skład zarządu organizacji weszli: Piotr Kawiński, Damian Kuźniak, Artur Tymecki, Patryk Zielant, Michał Pastusiak oraz drugoligowy arbiter Karol Iwanowicz. Nowy zarząd swoje działania skupi na działaniach związanych z bezpieczeństwem sędziów, integracją a także lepszą pozycją arbitrow w piłkarskich hierarchii. Działania stowarzyszenia można śledzić na bieżąco na stronie: www.facebook.com/sedziowiepilkarscyLubelszczyzny.

Damian Kuźniak



ŁÓDZKIE RYWALIZACJA NA PARKIECIE W ZDUŃSKIEJ WOLI

W pierwszą niedzielę grudnia, w hali w Zduńskiej Woli, odbył się coroczny IX Turniej im. Henryka Trawki o Puchar Przewodniczącego KS ŁZPN. Zagraли w nim sędziowie z Wydziału Sędziowskiego w Sieradzu oraz zaproszona drużyna Kolegium Sędziów.

Po uroczystym otwarciu – wraz z bliskimi patrona – oglądaliśmy zmagania arbitrow na parkiecie. Zwyciężył zespół arbitrow ze Zduńskiej Woli, wyprzedzając drużynę z Wielunia oraz zespół KS ŁZPN. Za nimi uplasowały się ekipy z Sieradza i Łasku.

Królem strzelców został Przemysław Aleksandrowicz. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Przemysława Śniadego, a nagrodę dla najlepszego bramkarza otrzymała Katarzyna Bryk.

Tomasz Radkiewicz



Tomasz Radkiewicz dba o atmosferę w swoim kolegium, m.in. organizując turnieje piłkarskie.



MAŁOPOLSKIE DOŁĄCZYLI DO SZLACHETNEJ PACZKI

W okresie przedświątecznym arbitrzy z KS Małopolskiego ZPN dołączyli do XXII edycji Szlachetnej Paczki. Do wsparcia wybrali rodzinę pana Piotra z krakowskiej Nowej Huty. Dzięki zaangażowaniu i pomocy wielu sędziów, a także ich rodzin i znajomych – do akcji udało się nawet namówić pracowników Prokuratury Rejonowej Kraków – Nowa Huta – zebrano ponad 3,5 tys. zł. Za te pieniądze kupiono, m.in. pralkę, biurko, szafkę z umywalką, obuwie, odzież i produkty spożywcze. Ponadto sędziowie sukcesywnie dostarczali na zbiorczą listę materiały szkolne i żywność, które wraz ze specjalnymi upominkami dla każdego członka rodziny przekazano w dniu 10 grudnia.

Wspólne planowanie, zakupy i kompletowanie listy niezbędnych produktów, było dla zaangażowanych w akcję niezwykle trudnym przeżyciem. To naprawdę piękne móc wesprzeć kogoś w trudnej sytuacji oraz pomóc spełnić marzenia. Udział w Szlachetnej Paczce to nie ostatnia taka inicjatywa, w której zobaczymy małopolskich arbitry.

Sebastian Mucha



Tak wyglądały świątecznej paczki dla rodziny pana Piotra.



MAŁOPOLSKIE WADOWICE ŚWIĘTOWAŁY JUBILEUSZ

Kolegium Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice obchodziło w listopadzie piękny jubileusz 70-lecia istnienia. Zorganizowano uroczystą galę, zaproszono znakomitych gości, wręczono wyjątkowe nagrody i statuetki.

Spotkanie odbyło się 25 listopada w sali OLD Joker w Jarosławicach. Przed samą galą odbyła się msza święta poświęcona zmarłym kolegom ze środowiska. Organizacją wydarzenia zajęli się członkowie zarządu. Na galę przybyli liczni goście jak również sami jubileuszy z osobami towarzyszącymi. Wśród zaproszonych byli, m.in. Robert Małek, Tomasz Domaradzki, Jerzy Nagawiecki, Jerzy Chylewski, Piotr Musiałik, Krzysztof Myrmus i ks. Łukasz Nizio, w piątek (25.11.2022).

Wiceprezes MZPN Kraków Jerzy Nagawiecki, wręczając piękny puchar, złożył jubilatowi podziękowania za poświęcony czas spędzony na boiskach. Życzył również wspaniałych dalszych sukcesów w rozwoju Kolegium Sędziów Wadowice.

Podczas uroczystej gali wręczono okolicznościowe odznaczenia, przyznane przez zarząd MZPN Kraków i PPN Wadowice: Zasłużony Działacz MZPN Kraków – Marek Brańka I, Górecki Andrzej, Tadeusz Sarlej, medal 110-lecia MZPN – Kazimierz Barcik, Adam Kwarciać, Adam Mazanek, Mieczysław Talaga, Złota Odznaka MZPN – Grzegorz Talaga, Piotr Wajdzik, Józef Medoń, Witold Romanowski, Ireneusz Warchał, Srebrna Odznaka MZPN – Mariusz Adamczyk, Piotr Medoń, Zbigniew Miś, Łukasz Mních, Sebastian Widlarz, Brązowa Odznaka MZPN – Bartłomiej Naga, Dawid

Pajók, Szymon Putek, Maciej Pytlowski, Honorowa Odznaka Podokręgu Wadowice – ks. Łukasz Nizio, Łukasz Borgosz, Mieczysław Chojna, Konrad Chylewski, Daniel Galas, Bartosz Góralski, Robert Grzywa, Krzysztof Gworek, Andrzej Jamróz, Michał Kudela, Adam Kutermak, Maciej Lochert, Marcin Sabuda, Wojciech Seruga, Michał Skrzypczak, Sławomir Wiecheć, Sławomir Zięba.

Pamiątkowe Puchary z okazji przeprowadzonych zawodów na boiskach piłkarskich otrzymali: 300 zawodów – Jarosław Franczak, Kamil Gigoń, Krzysztof Gworek, Dawid Kachel, Bartosz Kamiński, Adam Palak, Dawid Wączak, Adrian Dolny, Mateusz Juryta, Igor Wojas, 500 zawodów – Krzysztof Dudek, Robert Grzywa, Sabuda Marcin, Paweł Wadowski, Andrzej Jamróz, Sławomir Zięba, 1000 zawodów – Łukasz Borgosz, Szymon Putek, Maciej Lochert, 1500 zawodów – Marek Brańka II, Józef Nieciąg, Stanisław Pochała, 2000 zawodów – Jerzy Pajók oraz 2500 zawodów – Józef Skowronek. Pamiątkowe patery w związku zakończeniem pracy jako sędzia piłkarski na boiskach otrzymali sędziowie: Kazimierz Barcik, Józef Medoń, Konrad Chylewski, Marek Skrzypczak, Stanisław Galas. Pamiątkowe patery na szkle za pracę w zarządach KS w okresie 70-lecia otrzymali: Kazimierz Barcik, Marek Brańka I, Zygmunt Dyrz, Tadeusz Fortuna, Andrzej Górecki, Kazimierz Grzyb, Piotr Góral, Adam Kwarciać, Adam Mazanek, Zdzisław Pytel, Tadeusz Sarlej, Antoni Sordyl, Zygmunt Sankowski, Henryk Sochacki, Mieczysław Talaga.



Gala była świetną okazją do wręczenia pamiątkowych odznaczeń.



BIBLIOTEKA

POLSKA POLSKA POLSKA



FOT. PAP

Polska - Włochy 2:1 MŚ RFN 1974, Stuttgart

ZOBACZ HISTORYCZNE MOMENTY REPREZENTACJI POLSKIEJ

I ODTWÓRZ WSPOMNIENIA W BIBLIOTECE
PIŁKARSTWA POLSKIEGO

➤ WEJDŹ NA WWW.LACZYNASPILKA.PL/BIBLIOTEKA

POLSKA POLSKA



MAZOWIECKIE CENNY WYKŁAD PSYCHOLOGA SPORTOWEGO

Sędziowie IV ligi z KS Mazowieckiego ZPN podsumowali minioną rundę jesienną. Spotkali się w sobotę 3 grudnia podwarszawskim hotelu Mercure Wązowna Brant. Arbitrzy wysłuchali wykładu psychologa sportowego – Natalii Pawelskiej nt. stresu w pracy sędziego oraz wzięli udział w ćwiczeniach pomagających radzić sobie ze stresem.

Drugie szkolenie poprowadzili członkowie Zarządu KS Mazowieckiego ZPN – Dariusz Koziół i Krzysztof Jakubik. Prezentowali i omawiali klipy wideo z sytuacjami z mazowieckich muraw. Gościem specjalnym spotkania był Wiceprezes MZPN ds. sędziowskich – Sławomir Stępniewski, który korzystając ze swojego bogatego międzynarodowego doświadczenia dzielił się licznymi refleksjami dotyczącymi omawianych „klatek”.

Tomasz Kulesza



Radzenie sobie ze stresem jest ważnym elementem sztuki sędziowskiej.



OPOLSKIE KADRA PO PIERWSZYCH SZKOLENIACH



Kadra KS Opolskiego ZPN w komplecie.

Powołana do życia – jeszcze przed sezonem – kadra KS Opolskiego ZPN we wrześniu i październiku miała dwa szkolenia. Spotkania odbyły się w Wawelnie (woj. opolskie).

W trakcie pierwszego gośćmi byli prelegenci z KS Śląskiego ZPN – Piotr Lasyk i Krzysztof Myrmus. Drugie szkolenie przyniosło nowość z UEFA, a mianowicie test SDS, który sędziowie w ramach treningu biegali na boisku miejscowego LZS Gazownik Wawelno.

Przypomnijmy, że kadre przed sezonem powołała komisja szkoleniowa. Do tego grona zaproszono sędziów IV ligi oraz wybranych arbitrow niższych klas. Celem była zmiana formy zgrupowań kadry, aby nie opierała się jedynie na egzaminach pisemnych i sprawnościowych, ale również na szkoleniach teoretycznych i praktycznych oraz integracji środowiska sędziów.

Dawid Matyszczak



OPOLSKIE REGIONY WIODĄCE JUŻ DZIAŁAJĄ

Przerwa między sezonami przyniosła zmiany w strukturach KS Opolskiego ZPN. Wybrano regiony wiodące w województwie. Stworzono komórki organizacji sędziowskiej na wzór byłych podokręgów Opolskiego ZPN. Podokręgi zlikwidowano blisko 10 lat temu, a wraz z nimi kolegia sędziów. Wybrane regiony mają teraz popularyzować sędziowanie w lokalnych społecznościach, organizować nabór, przygotowywać szkolenia i integrować środowisko.

Zarząd KS OZPN powołał przewodniczących tych regionów, tzw. liderów, którymi zostali: Opole – Anna Janik, Kluczbork – Jacek Babiarz, Nysa – Arkadiusz Przystał, Kędzierzyn-Koźle – Adam Piegza. Każdy z liderów dostał wolną rękę w zakresie powoływania dalszych osób do swoich struktur. Pierwsze owoce pracy regionów widać już po rundzie jesiennej. Ogromna liczba szkoleń praktycznych i teoretycznych napawa optymizmem na przyszłość.

Dawid Matyszczak



POMORSKIE WYSZKOLENI OBSERWATORZY

Na zakończenie rundy jesiennej KS Pomorskiego ZPN przy współudziale Stowarzyszenia Sędziów Pomorskiego ZPN zorganizowało szkolenie dla obserwatorów z regionu.

Dwudniowe spotkanie w Starogardzie Gdańskim obfitowało w liczne wykłady prowadzone przez Macieja Wierzbowskiego, Katarzynę Wierzbowską, Tomasza Górecznego oraz Dariusza Bohonosę. Omawiano bieżące interpretacje „Przepisów Gry”, analizowano klipy, m.in. z sytuacjami z boisk regionalnych. Omówiono wytyczne dotyczące systemu oceniania sędziów, a także prawidłowe metody wypełniania dokumentów w systemie Extranet.

Wszyscy uczestnicy z entuzjazmem i zadowoleniem przyjęli tę nową inicjatywę w procesie szkolenia przedstawicieli Pomorskiego ZPN.

Maciej Wierzbowski



Maciej Wierzbowski zadbał o merytoryczne przygotowanie obserwatorów z woj. pomorskiego.



ŚLĄSKIE AŻ 50 MŁODYCH ARBITRÓW NA SPOTKANIU PROGRAMU MENTORSKIEGO

Siedziba Rekordu Bielsko-Biała była miejscem zorganizowanego w dniach 19-20 listopada kursu makroregionalnego programu mentorskiego. Ponad 50 młodych sędziów z województw: małopolskiego, opolskiego i śląskiego uczyło się od najlepszych. Z inicjatywą projektu wyszedł Zarząd KS Śląskiego ZPN, a kolejne edycje odbędą się u zaproszonych „sąsiadów”.

Zgrupowanie rozpoczęło się w sobotę w godzinach porannych od wspólnego śniadania. Następnie kursanci wzięli udział w blokach szkoleniowych prowadzonych przez Pawła Dziopakę i Tomasza Ruskę oraz w treningu praktycznym.

Wczesnym popołudniem na głównej płycie obiektu przy ul. Startowej 13 miejscowy Rekord podejmował Stilon Gorzów Wielkopolski w meczu

III ligi. Spotkanie było okazją do wspólnej analizy i obserwacji postawy arbitra. Uczestnicy zamienili się w obserwatorów. Ich zadaniem było zapisywanie pozytywnych i negatywnych obszarów w pracy sędziego. Wieczorem w sali wykładowej zawody szczegółowo omówił Marcin Szulc. To co na długo zapadnie kursantom w pamięć to spotkanie z sędzią międzynarodowym Damianem Sylwestrzakiem. Opowiedział on swoją sędziowską historię, która z pewnością dla wielu nowych adeptów sędziowania jest inspirująca.

Niedziela rozpoczęła się od badań biometrycznych. Po śniadaniu swoje bloki szkoleniowe poprowadził Piotr Lasyk i Krzysztof Myrmus. Po podsumowaniu zgrupowania uczestnicy rozjechali się do domów.

Maciej Kuropatwa





ŚWIĘTOKRZYSKIE ZEBRALI PONAD 22 TYSIĄCE ZŁOTYCH NA LECZENIE DANIELA SZPIŁI

Postawa arbitrów ze Stowarzyszenia „Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy Pomagają” jest godna naśladowania. W zasadzie co kilka tygodni organizują oni akcje charytatywne pomagając ludziom związanym ze sportem. W sobotę, 3 grudnia, zorganizowali coroczny Turniej Mikołajkowy im. Kamila Pastuszki, który odbył się w Bilczy koło Kielc. Podczas zbiórki pieniędzy zgromadzono ponad 22 tys. zł. Całość kwoty przekazano Danielowi Szpiłi na jego leczenie.

W turnieju zagraли: KS Podkarpacie, KS Lublin, KS Nowy Targ, KS Nowy Sącz, KS Olkusz, KS Kraków, Podlaski ZPN, Mazowiecki ZPN, Opole – Przyjaciół Daniela, Sędzie Szczebła Centralnego oraz dwie drużyny ze stowarzyszenia świętokrzyskich arbitrów.

Rywalizacja w turnieju najpierw toczyła się w trzech grupach. Po niezwykle zaciętych spotkaniach grupowych oraz meczach barażowych i ćwierćfinałowych, pary półfinałowe utworzyły drużyny Przyjaciół Daniela – Opole i Lublina oraz Podkarpacia i Nowego Sącza. W obu meczach lepsi okazali się ci pierwsi. Ostatecznie po zwycięstwie w całym turnieju sięgnęła drużyna z woj. podkarpackiego, która wygrała w karnych. Mecz o 3. miejsce zakończył się z kolei triumfem drużyny z Nowego Sącza.

Królem strzelców został Szymon Ubożak (ŚSPP). Nagrodą MVP przyznano Szymonowi Łężnemu (Przyjaciół Daniela-Opole), a tytuł najlepszego bramkarza Kamilowi Dubuszowi (KS Podkarpackiego ZPN). Statuetkę dla najstarszego zawodnika wręczono Władysławowi Łężnemu (Przyjaciół Daniela-Opole).



Daniel Szpiła dzielnie walczy z chorobą i ma poparcie całego naszego środowiska.

– W turnieju zagrała rekordowa liczba 12 zespołów z 7 województw. Łącznie to około 150 zawodników. Jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek na naszym profilu na Facebooku trwały licytacje dla Daniela Szpiły. Chcemy mu pomóc. Jako środowisko sędziowskie zjednoczyliśmy się, aby być z Danielem w tych trudnych chwilach – podsumował turniej Filip Robak, Prezes Stowarzyszenia „Świętokrzyscy Sędziowskie Piłkarscy Pomagają”.



WIELKOPOLSKIE DODATKOWY KURS I MINI-MENTORING

Od sierpnia do października trwał w KS Wielkopolskiego ZPN dodatkowy kurs sędziowski. Był to drugi taki projekt w historii. Kolejny raz zajęcia były zintegrowane dla całego województwa z wykorzystaniem szkoleń online. Wprowadzono również nowość, czyli mini-mentoring. Nad przebiegiem całości czuwał niezawodny Krzysztof Malinowski. Kurs w całym województwie ukończyło aż 60 nowych arbitrów. Już w drugiej połowie października mogli zadebiutować w roli sędziów lub asystentów na wielkopolskich boiskach.

Z myślą o jak najdłuższym utrzymaniu nowych twarzy w naszej organizacji, władze kolegium wdrożyły w życie program mini-mentoringu, który zakłada opiekę nad świeżo upieczonymi adeptami sztuki sędziowskiej.

Wśród opiekunów znaleźli się sędziowie IV i V ligi oraz doświadczeni asystenci. Dla początkujących mają oni pełnić rolę „lekarza pierwszego kontaktu”. Być zaufanymi osobami, do których można zgłosić się ze wszystkimi pytaniami, problemami i wątpliwościami na temat życia sędziowskiego. Każdy z coachów dostał pod swoje skrzydła 3-4 osoby, wywodzące się z kursów z lat 2021 (zima) oraz 2022 (zima i lato). Aby lepiej poznać się już na początku zespoły wyznaczono na wspólne mecze w trójkach sędziowskich. Co ważne, kolegium będzie oczekiwało od opiekunów informacji zwrotnych na temat młodych sędziów, by mieć dobry przegląd kadr i nie przegapić w ten sposób żadnej osoby z potencjałem. Projekt nadzoruje Marcin Zieliński, który bardzo zaangażował się w jego prawidłowy przebieg.

Szymon Lizak



WIELKOPOLSKIE PAMIĘTAJĄ O MISTRZACH, KTÓRZY ODESZLI



Inicjatywa rozpoczęła się w ubiegłym roku i w tym również została podtrzymana. Tym razem przeprowadziliśmy naszą akcję z zapaleniem dedykowanych zniczy na grobach naszych kolegów na okoliczność Święta Zmarłych.

Tuż przed 1 listopada światełka ze specjalną naklejką z logo kolegium oraz napisem „Pamiętamy” trafiły na nagrobki naszych arbitrów w całej Wielkopolsce.

Przedsięwzięcie będzie powtarzane corocznie, by wspomnienie o Kolegach pozostało. Zarząd KS Wielkopolskiego ZPN pragnie podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w akcji i pomogli w dystrybucji zniczy na terenie całego województwa.

Szymon Lizak



SELEKCJONER

To nie jest zwykły planer.

Poczuj się jak prawdziwy selekcjoner
i pracuj poza schematami!



ZMIEN ZASADY GRY!
ORGANIZER NIE TRACI WAŻNOŚCI
WRAZ Z UPŁYWEM KALENDARZOWEGO ROKU.



POLSKA



Koszulka marzenie.

Łączy nas piłka

SKLEP.LACZYNASPIŁKA.PL

P O L S K I Z W I ą Z E K P I Ł K I N O Z N E J *